

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, PONIEDZ., 19 STYCZNIA 1953 R. Nr 16 (2660)

## II CZECHOSŁOWACKI ZJAZD OBRONCÓW POKOJU OBRADUJE W PRADZE

PRAGA (PAP). — Dnia 17 bm. rozpoczął się w Pradze II Czecho-słowacki Zjazd Obrońców Pokoju z udziałem 1.600 delegatów oraz wielu gości.

Na Zjazd przybyli m. in. sekretarze Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte i Roy Gore oraz członek Światowej Rady Pokoju Alfredo Varela.

Referat zasadniczy wygłosiła przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju A. Hodinova-Spurna.

Zbudujemy stolicę piękniejszą niż była ona kiedykolwiek

## Uroczysta akademія w Warszawie

zorganizowana z okazji VIII rocznicy wyzwolenia miasta

WARSZAWA (PAP). Osmą rocznicę wyzwolenia Warszawy przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie—dzień 17 bm. — lud stolicy uczcił uroczystą akademią zorganizowaną w Hali Sportowej.

Hale, udekorowaną biało-czerwonymi i czerwonymi sztandarami, portretami Generalissimusa Józefa Stalina i Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, wypełnili szczególnie przedstawiciele społeczeństwa stolicy, robotnicy z warszawskich fabryk i budów, kobiety i młodzież szkolna.

Serdecznie witają zebrani przybyłych na uroczystość: wiceprezesa Rady Ministrów — Piotra Jarosze-

wicza, generalicję WP z wiceministrem Obrony Narodowej — gen. Popławskim, członków Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym — Albrechtem oraz sekretarzem KW PZPR—Kubiczką.

Przybył również Ambasador ZSRR — A. A. Sobolew w towarzystwie radcy ambasady D. I. Zaikina oraz zastępcy attache wojskowego P. D. Gierko. Obecni są uczestnicy obradującego w Warszawie Biura Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Nauczycieli oraz delegacja robotników radzieckich — budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

W chwilę po przybyciu gości rozlegają się dźwięki hymnów polskiego i radzieckiego. Wszyscy wstają z miejsc — akademія rozpoczyna się.

Przemawia wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Stefan Harasimowski.

„Jest, w pamiętną rocznicę wyzwolenia Warszawy — oświadcza m. in. mowa — serca ludu naszej stolicy i całego kraju wypełniają uczucie serdecze i miłości dla bohaterów Armii Radzieckiej, dla wielkiego kraju socjalizmu, naszego wyzwoliciela i brata, który rozstrząsał faszyzm hitlerowski i ostatecznie pogrzał jego marzenia panowania nad całym światem. W dniu tym, jak co roku, nasze najserdeczniejsze myśli i uczucia bledną do Tego, którego geniusz prowadził narody Związku Radzieckiego do zwycięstwa nad faszyzmem, do Tego, który dziś przewodzi światowemu obozowi pokoju — do Wielkiego Przyjaciela naszego narodu, do Józefa Stalina”.

Kreśląc ogromniszczenia, jakie-

mu uległa stolica w okresie okupacji, a szczególnie w okresie powstania, mówca stwierdza, że na równi ze zbrodniczym hitleryzmem za zburzenie Warszawy odpowiedzialni są polscy faszyści — podli agenci kapitału zagranicznego, tacy jak Bór-Komorowski, Mikołajczyk, Sosnkowski i inni. Plany ich zostały przez naród polski pokrzyżowane.

W dalszej części referatu przedstawia mówca osiągnięcia uzyskane przez cały naród w odbudowie nowej, pięknej, socjalistycznej Warszawy.

„Rok 1953 — kończy on — rok 8 rocznicy wyzwolenia Warszawy, stanie się okresem dalszych zwycięstw w odbudowie naszego miasta. Każda cegła wznoszona na naszych budowach, każde nasze nowe osiągnięcie — to osiągnięcie obozu pokoju i socjalizmu, to nowy cios w obóz podlegający wojennym, w świat gnijący imperializmu. W 8 rocznicę wyzwolenia stolicy skupiamy się jeszcze silniej w szeregach Frontu Narodowego. Spełniając marzenia pokoleń, zbudujemy stolicę piękniejszą niż była ona kiedykolwiek”.

Wzniesiony przez mówcę okrzyk na cześć wyzwolicieli Warszawy — Armii Radzieckiej i na cześć genialnego Wodza narodów radzieckich — Józefa Stalina, zebrani podchwytują gorąco i entuzjastycznie. Wśród gorących oklasków długo nie milknie skandowane imię Józefa Stalina i Bolesława Bieruta.

Również gorąco przyjmują zebrani uchwalenie tekstu depeza do Generalissimusa Józefa Stalina, do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta oraz do wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Obrony Narodowej Konstantego Rokossowskiego.

W części artystycznej wystąpiły serdecznie oklaskiwane zespoły młodzieżowe warszawskich szkół artystycznych i ogólnokształcących.

## Z frontu realizacji zobowiązań wsi wobec Państwa

### Chłopi z gminy Zabłocie dobrze zrozumieli znaczenie uchwały Rządu z 3 b.m.

#### W gminie Wisznice trzeba wzmocnić pracę uświadomiaczącą

W przedterminowej realizacji zobowiązań nie pozostają w tyle chłopi gminy Zabłocie (powiat Biela Podlaska). Aktyw tej gminy dołożył wielu starań, by uchwała dotarła do każdego chłopa, by została dokładnie wyjaśniona. We wszystkich gromadach tej gminy odbyły się zebrania gromadzkie, poświęcone omówieniu uchwały. Dowodem, że chłopi gminy Zabłocie dobrze zrozumieli uchwałę jest to, iż wielu z nich zaraz w następnych dniach wykonało plany dostawy żywności.

Franciszek Jaroński z gromady Mościce Dolne miał wyznaczone do sprzedania Państwu 44 kg mięsa. W dniu 12 bm. dostarczył on be-

kona wagi 104 kg. Józef Kolasa z gromady Szostaki miał wyznaczone na I kwartał 130 kg. Dostarczył on tucznika wagi 176 kg. Roczny plan dostaw żywności wykonał również Jan Arseniuk, dostarczając 157 kg na wyznaczone 122 kg.

Oprócz obowiązkowych dostaw wielkie zainteresowanie wśród chłopów wzbudziła uchwała o nowych warunkach kontraktacyjnych. Korzystne warunki kontraktacji pobudzają chłopów do zawierania umów na bieżący rok. Tylko w jednym dniu 31 chłopów w gminie Zabłocie podpisało umowy kontraktacyjne. Związkowa się również dostawa tuczników na obowiązkowe dostawy, jak również w sprzedaży wolnorynkowej.

Gorzej natomiast jest w gminie Wisznice (pow. Włodawa). Do dnia 16 bm. dopiero kilku chłopów wykonało plan dostaw na I kwartał. Do pierwszych, którzy wypełnili swój obowiązek w gminie Wisznice, należą: Franciszek Szymoniuk z gromady Polubice Dworskie, Józef Borodziej z gromady Ratajowice i

## Potężne manifestacje ludowe we Włoszech

RZYM (PAP). — Dnia 16 bm. w Rzymie i w innych miejscowościach Włoch odbyły się potężne manifestacje ludowe, przeciwko projektowi nowej reakcyjnej ordynacji wyborczej. W Rzymie przerwało pracę 60 tysięcy robotników. O godz. 15 min. 30 przerwały pracę prawie wszystkie fabryki w stolicy. Przez centralne ulice miasta przeszedł pochód, którego uczestnicy wznosili okrzyki przeciwko projektowi reakcyjnej ordynacji wyborczej. Policja aresztowała około 200 osób.

W 38 gminach prowincji Polesine odbył się 12-godzinny strajk powszechny. W Bolonii i Reggio Emilia przeprowadzono dwugodzinne strajki powszechne.



## NIESZCZĘŚLIWY START

Nowy, czwarty rok Planu 6-letniego, Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych zaczęła pod złym znakiem—załamaniem planu. Nie-rytmiczność produkcji okazuje się w dalszym ciągu nieuleczalną chorobą zakładu. Do dnia 14 stycznia bm. KFWM zrealizowała swój miesięczny plan na styczeń następująco: pod względem ilościowym 20,6 proc., pod względem wartościowym w 15,3 proc. Liczby te w porównaniu z podanymi przez nas wynikami sprzed 2 dni (ilościowo 15 proc. i wartościowo 11,4 proc.) wykazują pewne wzniesienie krzywej produkcji, jednak w dalszym ciągu pozostają grubo poniżej normalnej rytmiczności.

## KONSYLJUM

Wykryciem przyczyn toczącej fabrykę choroby i opracowaniem metod ich zwalczania ma zająć się będąca obecnie w toku organizacyjnych przygotowań, pierwsza w województwie lubelskim konferencja partyjno-techniczna. Już pracują komisje problemowe, badające sytuację na poszczególnych działach.

## MŁODZIEŻ ZMP PODEJMUJE WALKĘ O PLAN

Krytyczną na odcinku realizacji planu sytuację ratują ZMP-owcy, podejmując zobowiązania produkcyjne. Młodzieżowa Brygada, pracująca na krótkich seriach, postanowiła na cześć konferencji partyjno-technicznej podnieść wykonanie swych planowych zadań o 10%. Brygada kol. Ludwika Łaty zobowiązała się wykonać kapitalny remont szlifierki na 4 dni przed terminem. O 2 dni skróciła planowy czas remontu kapitalnego renowatorówki: brygada kol. Drozda. Remont kapitalny piły ramowej wykona brygada kol. Niewiadomskiego w czasie o 4 dni krótszym od wyznaczonego planem.

## LUBELSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE PRACUJĄ RYTMICZNIE

Zwycięsko zrealizowały zadania produkcyjne trzeciego roku Sześciolatki Garbarnie Lubelskie ostro wystartowały do wykonania nowego planu rocznego, pamiętając o tym, że walka o wykonanie zadań zaczyna się w pierwszych dniach roku. Pierwsze 14 dni stycznia przyniosły zakładom następujące wyniki:

Zakład Nr 1 wykonał 38,8 proc., a Zakład Nr 2 43,0 proc. planu miesięcznego.

Wykonanie planu w dużym stopniu zależy od sprawności działu suszenia skór. W dziale tym na specjalne wyróżnienie zasługują palacz kotłowy Jan Michalak. Poza tym w dziale wykańczalni wyróżniają się następujący pracownicy:

ZMP-owiec Janusz Bronisz, Stefania Suwałowska, platerownik Jan Dąbek, platerownik i rolnik Kazimierz Bartoszewski.

## Od 20 do 30 b.m. trwać będą w Polsce »Dni Leninowskie«

WARSZAWA (PAP). — 21 stycznia mają 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina. Aby zapoznać najszersze rzesze społeczeństwa polskiego z Jego życiem i walką, obchodzone będą w całym kraju w dniach od 20 do 30 stycznia „Dni Leninowskie”. Organizatorem „Dni Leninowskich” jest Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W okresie „Dni Leninowskich” odbędą się liczne pogadanki i odczyty, akademie i wieczory świetlicowe. Poszczególne koła TPP-R przygotowują imprezy artystyczne i wystawy, organizują wycieczki do Poronina w celu zwiedzenia Muzeum Lenina. Społeczeństwo polskie w

okresie „Dni Leninowskich” pozna głębiej działalność Lenina jako twórcy partii bolszewickiej, przywódcy i organizatora Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Wielkiego Nauczyciela i teoretyka marksizmu — Twórcy i Budowniczego pierwszego państwa socjalistycznego.

Na imprezach omówione zostanie również donoszące znaczenie działalności Lenina dla polskiego ruchu robotniczego, dla niepodległości Polski, jej wieczystego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Szeroko omówiona będzie historyczna działalność Lenina, którą dziś kontynuuje Józef Stalin, wodząca całą postępową ludzkość do ostatecznego zwycięstwa sprawy pokoju i wolności.



Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie organizacji walki ze stonką ziemniaczaną w 1953 roku. Uchwała ma na celu zapewnienie pełnej mobilizacji sił i środków do powstrzymania dalszego rozprzestrzenienia się w naszym kraju tego groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych oraz upraw pomidorów.

W dniu 17 stycznia br. rozpoczęły się w Hajderabadzie obrady LVIII zjazdu Hinduskiej Partii Kongresowej. Przewodniczący partii Nehru wygłosił przemówienie w którym omówił wewnętrzną sytuację Indii i ich politykę zagraniczną.

W\* wsi Gullunli (Turcja) doszło do zbrojnego starcia między żandarmami a chłopami. Jeden chłop został zabity, a sześciu ciężko rannych.

Zandarmi ustalił odebrać chłopom wyżej wymienionej wsi część ziemi.

Rząd Adenauera odznaczył krzyżami zasługi specjalistów - chemików za „wybitne zasługi w okresie powojennym”. „Specjaliści” ci pracowali w czasie wojny nad produkcją broni masowej zagłady.

Wśród odznaczonych znajduje się m. in. prezes zarządu zakładów chemicznych „Degussa” (Frankfurt n/ Menem), które produkowały w okresie wojny gazy trujące dla hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Agencja ADN podaje z Bonn, że przywódca socjaldemokratów zachodniemieckich Ollenhauer jeszcze raz niedwuznacznie zafiorował Adenauerowi pomoc prawnicowego kierownictwa SPD w przeformowaniu ratyfikacji układów wojennych. Ollenhauer oświadczył na konferencji prasowej, że między partiami koalicyjnymi Adenauera a prawniczymi przywódcami SPD nie ma „ładnej istoty różnicy zdań” o do konieczności wzięcia Trisonii do bloku państw zachodnich. Ollenhauer wystąpił ponownie jako rzecznik grupy imperialistów zachodniemieckich, którzy domagając się zmiany niektórych postanowień paryskiego układu wojennego, walczą o prymat Niemiec zachodnich w tzw. europejskiej współpracy obronnej.

## Powiaty w walce o wykonanie planu skupu żywności

Stan na dzień 16.I.1953 r.

Wykonano plan  
miesięczn. w %

Zamość	64,2
Lubartów	56,6
Tomaszów	49,1
Krasnystaw	46,9
Kraśnik	42,8
Puławy	40,6
Lublin	40,4
Radzyń	40,2
Biała Podlaska	36,0
Chelm	35,8
Włodawa	34,9
Hrubieszów	30,5
Bilgoraj	26,1



# Rząd Polski Ludowej domaga się położenia kresu zbrodniczej, szpiegowsko-dywersyjnej działalności rządu USA, wymierzonej przeciwko niepodległości naszej Ojczyzny

## Nota rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu Stanów Zjednoczonych

W dniu 16 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie wyraży szacunek i pragnie zakomunikować co następuje:

W dniu 4 listopada 1952 roku o godzinie 23.10 w rejonie miejscowości Mizdowo-Podgóry, powiatu Miastko, w województwie Kozłowski zostali zrzucony z wojskowego samolotu należącego do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych dwaj dywersanci: Stefan Skrzyszowski vel Janusz Patera, urodzony 27 grudnia 1917 roku w Złoczowie i Dionizy Sosnowski, urodzony 15 sierpnia 1929 roku w Goniądzu, powiat Białystok.

Amerykański samolot wojskowy, który dokonał zrzutu, przekroczył granicę polską przy wlocie w rejonie na zachód od Darłowa w dniu 4 listopada 1952 roku o godzinie 22.53, zaś opuścił granicę Polski tegoż dnia o godzinie 23.21 w tym samym rejonie.

Schwytani przez polskie władze bezpieczeństwa obaj dywersanci wyekwipowani byli w następujący sprzęt pochodzenia amerykańskiego, który służył im mial do zbrodniczej akcji na terytorium Polski:

- 1) trzy komplety aparatury nadawczo-odbiorczej typu RS-8.
- 2) dwa pistolety typu „Parabellum”, opatrzone numerami 4049 i 283 oraz cztery zapasowe magazynki i amunicję.
- 3) pas płócienny koloru czarnego zawierający 75 tysięcy złotych.
- 4) aparat sygnalizacyjny „beacon” służący do nawiązywania łączności z ziemi z samolotem dokonywującym zrzutu oraz instrukcje do posługiwania się tym aparatem.
- 5) instrukcje do łączności radiowej.
- 6) instrukcje sanitarna.
- 7) ampułki trucizny L. zawierające kwas pruski wraz z instrukcjami jej użycia.
- 8) wojskowe kombinezony i hełmy amerykańskie.

Ponadto obaj dywersanci zaopatrzeni zostali przed odlotem do Polski w sfalszowane dokumenty. I tak Skrzyszowski vel Patera otrzymał następujące dokumenty na nazwisko Feliks Zalewski:

- 1) sfalszowane zaświadczenie z pracy w Mennicy Państwowej w Warszawie,
- 2) sfalszowaną kartę urlopową tej samej instytucji i trzy formularze zaświadczeń urlopowych,
- 3) sfalszowaną kartę meldunkową nr D/207459 wydaną w Warszawie,
- 4) sfalszowane pokwitowanie złożenia ankiety paszportowej,
- 5) sfalszowany odcinek zameldowania,
- 6) sfalszowane świadectwo szczepienia przeciw durowi brzusznemu wydane w Warszawie,
- 7) sfalszowaną książeczkę wojskową wydaną przez Wojskową Komisję Rejonową Warszawa—Miasto.

Sosnowski Dionizy natomiast otrzymał dokumenty na nazwisko Adam Zagórski:

- 1) sfalszowaną legitymację służbową Ministerstwa Finansów,
- 2) sfalszowaną książeczkę wojskową wydaną przez Wojskową Komisję Rejonową Szczecin—Miasto,
- 3) sfalszowaną kartę meldunkową nr D/207429,
- 4) sfalszowane pokwitowanie złożenia ankiety paszportowej,
- 5) sfalszowane zaświadczenie urlopowe Ministerstwa Finansów,
- 6) sfalszowane świadectwo szczepienia przeciw durowi brzusznemu wydane w Warszawie.

Uzyskane przez polskie władze bezpieczeństwa dowody oraz zeznania złożone przez obu schwytanych przestępców i świadków stwierdzają niezbicie, że Skrzyszowski-Patera i Sosnowski, zostali przez wywiad amerykański działający na terenie Niemiec Zachodnich, wciągnięci do służby tego wywiadu, a następnie przetransportowani woj-

skowym samolotem amerykańskim, specjalnie przystosowanym do dokonywania zrzutów i zrzucony na terytorium Polski. Jak wynika z zeznań obu zaprzeczonych wywiado- wli amerykańskiego agentów, wpadli oni w sieć specjalnej służby tego wywiadu, mającej za zadanie przygotowywanie i organizowanie szpiegostwa, dywersji i sabotażu, wymierzonych przeciwko Państwu Polskiemu. Z dowodów, będących w posiadaniu władz polskich wynika niezbicie, że Skrzyszowski-Patera i Sosnowski po zwerbowa- niu ich do służby wywiadu ame- rykańskiego skierowani zostali na przeszkolenie do specjalnej szkoły dywersyjno-szpiegowskiej, zorganizowanej przez wojskowe władze amerykańskie. Szkoła ta mieściła się w okolicach Frankfurtu n. Menem w Niemczech zachodnich. Sama szkoła, jak również jej program, rozkład dnia, słuchacze i wykładowcy — wszystko to o- tożczone zostało najściślejszą tajemnicą i odcięte od otoczenia, jedyny zaś kontakt ze światem zewnętr- znym odbywał się za pośrednic- twem oficerów i podoficerów amerykańskich, przynoszących roz- kazy, pieniądze i żywność. Wraz ze Skrzyszowskim-Paterą i Sosno- wskim instruktaż szpiegostwa i dy- wersji we wspomnianej szkole otrzymało ośmiu innych kandyda- tów na szpiegów i dywersantów, zwerbowanych przez wywiad ame- rykański spośród wszelkiego ga- tunku przestępców, kryminalistów i szumowin.

Wszyscy ci „słuchacze”, podzie- leni na dwie grupy i znający się nawzajem tylko pod pseudonimami, przez wiele miesięcy przechodzili szczególnego rodzaju przeszkolenie z dziedzin przyszłej przestępczej działalności, do jakiej przeznaczyl ich wywiad amerykański. Rozkład dnia tej „szkoły” wypełniony zo- stał całkowicie zajęciami, które miały przygotować jej słuchaczy do przyszłych akcji; od 8.00 do 12.00 i od 13.30 do 16.30 odbywały się wykłady. Między innymi wiele godzin poświęcono radiotelegrafii, poruszaniu się w nieznanym ter- enie przy pomocy mapy, radiotech- niczne oraz sposobom posługiwania się bronią i materiałami wybucho- wymi. Wykłady przeplatane były „zajęciami praktycznymi”, prze- prowadzonymi na specjalnej strzel- nicy, we własnej radiostacji cwi- cebnej i na próbnej skoczni, zbu- dowanej specjalnie na terenie szkoły dla trenowania skoków spa- dochronowych. Oprócz tego co- dziennie od godziny 19.00 do 21.00 przeprowadzano z kandydatami na dywersantów i szpiegów ćwiczenia w posługiwaniu się bronią, a dwa razy w tygodniu poza normalnym programem amerykańskich filmów kryminalnych, wyświetlano spe- cjalne filmy przedstawiające tajni- ki szpiegostwa i dywersji. Kierow- nikiem kursu był oficer używający pseudonimu „Ryszard”. Wykładow- cami byli przeważnie oficerowie amerykańscy, ukrywający się rów- nież pod pseudonimami „Wojtek”, „Peski”, „Robert” itp., niekiedy z nich mówili po polsku. Wykłady amerykańskich instruktorów, wy- głaszane w języku angielskim były tłumaczone na język polski. W czasie przebywania w szkole przyszli szpiegi i dywersanci otrzymywali ga- że miesięczną w wysokości 450 marek zachodnio-niemieckich, wy- płaconą przez „Ryszarda”, a nastę- pnie przez „Wojtkę”. Otrzymywali oni również ubrania i pełne utrzy- manie. Od czasu do czasu funk- cjonowanie szkoły, jak też i po- stępy jej słuchaczy kontrolowane były przez oficera amerykańskiego w mundurze z odznakami kapita- na, który przyjeżdżał wraz ze swoimi specjalistami i doradcami na inspekcję.

Po ukończeniu przeszkolenia szpiegowsko-dywersyjnego absol- wenci tej „szkoły” otrzymali pole- cenie oczekiwanie, jak to w swojej gwarze określali na „przerzut” do Polski. Dnia 4 listopada 1952 r. po południu 4 funkcjonariusze ame- rykańskiego wywiadu o pseudoni- mach „Ryszard”, „Peter”, „Bru-

no” i „Adam” przyjechali do miej- sca zamieszkania Skrzyszowskiego- Paterę i Sosnowskiego z rozkazem przygotowania się do przerwania. Po spakowaniu przedmiotów oso- bistego użytku Skrzyszowskiego- Paterę i Sosnowskiego cała grupa do której dołączyło się w drodze kilku innych funkcjonariuszy wy- wiadu amerykańskiego, udała się dwoma samochodami wojskowymi na lotnisko, z którego miał nastą- pić start. Przed wyjazdem na lotni- sko kierownik szkoły „Ryszard” udzielał obu dywersantom ostatnich instrukcji dotyczących zachowania się w czasie dokonywania zrzutu i akcji, jaką mieli później przepro- wadzić.

Lotnisko, z którego samolot z dywersantami miał wystartować, znajdowało się pod Wiesbadenem. W czasie dojazdu do lotniska jeden z funkcjonariuszy wywiadu ame- rykańskiego używający pseudoni- mu „Konrad” przekonywał dy- wersantów, iż jest to dla nich wielki dzień, dlatego, że wyjeżdżają do Polski i dla dokonania zadań po- wierzonych im przez amerykań- skie dowództwo w tym samym dniu, w którym naród amerykań- ski wybiera swojego prezydenta.

O godzinie 18.50 samochody wio- żące obu dywersantów i towarzy- szących im funkcjonariuszy wy- wiadu wjechały na lotnisko w Weisbaden. Dla pełniejszego za- maskowania całej akcji nawet przed żandarmerią pełniącą straż przy lotnisku cała grupa przed wyjazdem na lotnisko przebrała się w wojskowe mundury ame- rykańskie.

Na terenie lotniska samochody podwoziły Skrzyszowskiego-Paterę i Sosnowskiego pod drzwi specja- lnego magazynu, w którym nastę- pnie zostali oni wyekwipowani w przedmioty, które mieli ze sobą za- brać do Polski oraz kombinezony, hełmy i spadochrony. Doposażeniu ekipunku i jego zapakowania wła- snoręcznie dokonał jeden z funkcyj- nariuszy wywiadu, który później towarzyszył obu dywersantom aż do momentu ich skoku z samolotu nad terytorium Polski. Ten sam funkcyj- nariusz umieścił w kieszeniach kom- binezonów, w które ubrano dywer- santów, ampułki z trucizną, jaką otrzymali oni jeszcze w Monachium od pracownika wywiadu, Ameryka- nina, używającego nazwiska Pollack. W przylegającym do magazynu han- garze oczekiwał Skrzyszowskiego- Paterę i Sosnowskiego specjalny amerykański samolot wojskowy. Samolot ten posiadał dwa mo- torry, był pomalowany na sta- łowy kolor i nie był opatrzone żadnymi znakami rozpoznawczymi. Wnętrze samolotu przystosowane zo- stało całkowicie do przeprowadzania akcji zrzutowych — nie posiadał on żadnych przedmiotów poza zbiornik- ami benzyny. Część samolotu, do której wprowadzono obu dywersan- tów wraz z towarzyszącym im funk- cjonariuszem wywiadu amerykań- skiego miała połączenie telefonicz- no-sygnalizacyjne z kabiną pilota dla zsynchronizowania zeskoku w odpowiednio dobranym przez pilota i nawigatora momencie. Po załado- waniu Skrzyszowskiego - Paterę, Sosnowskiego i towarzyszącej im załogi, samolot został wyciągnięty na bieżnię startową przezciągłką sieniową. O godzinie 19 minut 40 nastąpił start.

W czasie lotu Skrzyszowski - Pa- tera w rozmowie z konwojującym obu dywersantów osobnikiem do- wiedział się, że samolot przelatował kolejno nad Hamburgiem i nastę- pnie nad wyspą Bornholm, by po pew- nym czasie znaleźć się nad teryto- rium Polski. W tym momencie Skrzy- szowski - Patera i Sosnowski przy- gotowali się do mającego rychło na- stąpić skoku. Na dany przez pilota znak zielonym światłem umiesz- czonym obok drzwi — obaj dywer- sanci kolejno wyskoczyli z samolotu.

Omówiony wyżej fakt przy- gotowanego z premedytacją i dokonanego pogwałcenia granicy polskiej oraz zrzutu wyszkolonych przez wywiad amerykański zbrodni- arzy na terytorium Polski nie jest pierwszym tego rodzaju wrogim wo- bec Polski aktem dokonanym przez Rząd Stanów Zjednoczonych. Wy- starczy przypomnieć fakty przyto- czone w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 12 stycznia 1952 r., skierowanej do Rządu Sta-

nów Zjednoczonych, a dotyczącej funduszu 100 milionów dolarów prze- znaczonych na dywersję i sabotaż między innymi w Polsce, na które to notę Rząd Polski nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi. Rząd Polski udowodnił w tej nocie odpo- wiedzialność Rządu Stanów Zjedno- czonych za nadesłanie do Polski szere- gu dywersantów i szpiegów prze- szkolonych w specjalnych ośrodkach prowadzonych przez wywiad ame- rykański na terenie Niemiec zachod- nych i w zachodnich sektorach Ber- lina.

3 W ostatnich dniach ujaw- nione zostały dalsze dowo- dy i materiały świadczące o pro- wadzonej na szeroką skalę przez władze amerykańskie akcji przygo- towania do dokonywania dywersji i szpiegostwa w Polsce. W ubiegłym miesiącu do placówki Wojsk Oczre- ny Pogranicza zgłosili się dobrowol- nie pracownicy tak zwanej „Komis- sji Krajowej Rady Politycznej” — organizacji kierowanej i finansowa- nej przez wywiad amerykański i działającej w okolicach Monachium — Jan Homa i Wanda Weber. Zło- żyli oni obszernie zeznania i mate- riały „Komisji Krajowej Rady Poli- tycznej” — będąca w istocie kom- mórka wywiadu amerykańskiego — a której kierownictwo znajdowało się w pobliżu Monachium w miej- scowości Berg, powiatu Stanberg, przy ulicy Sonnweg numer 89 i 91, miała za zadanie organizację i pro- wadzenie roboty szpiegowskiej i dy- wersyjnej na terenie Polski na pod- stawie instrukcji i poleceń otrzy- manych bezpośrednio od amerykan- skich organizacji wywiadu. Kierow- nictwu organizacji podporządkowa- ne są ekspozytury w Berlinie i Ham- burgu oraz punkty rozrzucone na terenie innych państw. Sieć ta znaj- duje się na pełnym utrzymaniu wy- wiadu amerykańskiego, który wy- dał na nią dotychczas ponad 700 ty- siący dolarów. Oprócz pieniędzy, władze Stanów Zjednoczonych do- starczyły organizacji potrzebne na jej cele oraz dla wygody jej kie- rownictwa wille, samochody oraz specjalistów takich jak oficer armii Stanów Zjednoczonych ukrywający się pod pseudonimem „Al” oraz specjaliści od falszowania dokumen- tów „Leon” i „Willi”. Amerykańskie biura, stanowiące ośrodki dyspozy- cyjne między innymi także dla „Komisji Krajowej Rady Politycz- nej”, znajdują się w Monachium w dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez Amerykanów przy ulicy Grun- waldstrasse. Ostatnie instrukcje „Komisji Krajowej Rady Politycz- nej” otrzymała od przedstawicieli wywiadu amerykańskiego w czasie wspólnych konferencji odbytych w dniach od 1 do 12 grudnia 1952 ro- ku w miejscowości Berg przy ulicy Sonnweg 91.

Placówka kierownicza tak zwa- nej „Komisji Krajowej Rady Poli- tycznej” zorganizowała między in- nymi dwa kursy wywiadowcze — dy- wersyjne: jeden w czasie od listopa- da 1951 roku do maja 1952 roku w amerykańskim obozie wojskowym w okolicy Frankfurtu, kierowany przez pułkownika Danilewicza, po- sługującego się pseudonimem „Klos”; drugi kurs rozpoczął się w styczniu 1952 roku w Ingolstadt nad Dunajem, a następnie przenie- siony został do amerykańskiego obo- zu wojskowego pod Frankfurtem w Niemczech zachodnich. Na obu tych kursach instruowano przyszłych szpiegów i dywersantów, jak mają posługiwać się materiałami wybu- chowymi, bronią palną, granatami, w jaki sposób mają dokonywać zwiadu i śledzenia określonych lu- dzi itp. Funkcje werbowania agen- tów dla „Komisji Krajowej Rady Politycznej” powierzone zostały przez wywiad amerykański sowie- cie oplacany zdrajcom narodu polskie- go Franciszkowi Białasowi, Edwardowi Sojce i Tadeuszowi Zency- kowskiemu.

4 Cele polityczne, metody i środki działania montowanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych ośrodków dywersji na terenie Pol- ski dostatecznie i wymownie obna- żyło również oświadczenie złożone 27 grudnia 1952 roku przez kierow- ników nielegalnej organizacji WIN J. J. Kowalskiego, pseudonim „Kos” i S. Sienko — pseudonim „Wikt- tor”. Zgłosili się oni do polskich władz bezpieczeństwa przedkła- dając obfity materiał dowodowy wska-

zujący na przygotowanie przez Rząd Stanów Zjednoczonych akcji wymie- rzonych przeciwko narodowi polskie- mu i zmierzających do obrócenia w ruinę owoców jego pokojowej pra- cy. W przygotowaniu tej akcji bra- li ze strony amerykańskiej bezpo- średni udział, inspirowali ją i nale- gali na szybkie i sprawne jej wy- konanie: były zastępca sekretarza Departamentu Wojny Stanów Zjed- noczonych Royall, a następnie obec- ny szef sztabu sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych gen. Bradley. Bezpo- średnie rokowania z kierownictwem nielegalnych organizacji w Polsce prowadził z ramienia wywiadu a- merykańskiego pułkownik armii Stanów Zjednoczonych Sapieha wy- stępujący pod pseudonimem „Pol”.

Sztab armii Stanów Zjednoczo- nych przygotował tak zwany Plan „Wulkan”, który w wojennych pla- nach Rządu amerykańskiego wy- znaczony stojącym na usługach wy- wiadu amerykańskiego agentom na terenie Polski zbrodnicze zada- nia wskazania obiektów do bombar- dowania na wypadek przyszłej woj- ny oraz wszczęcia szeroko zakreśl- nej dywersji i sabotażu.

Tak zwany Plan „Wulkan” jest obszernym dokumentem posiadają- cym formę operacyjnego rozkazu sztabu amerykańskiego dla kierow- nictwa WIN i składa się z szeregu części omawiających cele, przygo- towanie i wykonanie zadań sabota- żu i dywersji.

W swojej pierwszej części zatytu- łowanej „Cel ogólny” plan ten za- wiera polecenie sztabu armii Stanów Zjednoczonych „zorganizowania, wy- szkolenia i przygotowania operacyj- nego zespołu podziemnego o takim nasileniu liczebnym, aby był w sta- nie zapewnić skuteczny sabotaż i dy- wersję oraz uniemożliwić wykorzy- stanie potencjału kolejowego i dro- gowego Polski na wypadek wojny”.

Jednocześnie w punkcie zatytu- łowanym „Cele szczególne” paragraf 3 planu mówi o zobowiązaniu się sztabu amerykańskiego do „przy- gotowania wykwalifikowanego zespołu amerykańskiego pochodze- nia polskiego, którzy będą prze- rzuceni na teren Polski z zadaniem współpracy i pomocy w kierowni- ctwie i koordynacji całością działań dywersyjnych”. To zobowiązanie zo- stało bardziej skonkretyzowane w rozdziale IV Planu „Wulkan” zatytułowanym „Potrzeby”, w którym to rozdziale sztab armii Stanów Zjednoczonych przewiduje przede- lenie nielegalnej organizacji WIN ze swojej strony „91 ludzi, w tym oficerów łącznikowych, specjalistów dywersji i łączności radiowej. Lu- dzie ci byłby rozdzieleni na wszyst- kich szczeblach dowodzenia”.

Do Planu „Wulkan” przygotowano w formie załączników szczegółowe wykazy obiektów, przeciwko którym miano skierować akcję dywersyjną. I tak w załączniku nr 1 podane zo- stały główne linie kolejowe wraz z węzłami komunikacyjnymi; w za- łączniku nr 2 — mosty; zaś w za- łączniku nr 3 — mosty i terenach, które nielegalna organizacja WIN miała przygotować dla umożliwienia wywiadowi amerykańskiemu doko- nywania zrzutów z samolotów. Jed-nocześnie, licząc się z niemożli- wością przeprowadzenia działalności niszczytelnych przez dywersantów, sztab armii Stanów Zjednoczonych polecił przygotowanie systemu napro- wadzenia amerykańskiego lotnictwa bombardującego na wybrane cele dla zniszczenia ich z powietrza. Należy dodać, że z Planu „Wulkan” wynika niewątpliwie, iż przygotowując ni- szczenie „potencjału kolejowego i drogowego Polski” oraz węzłów ko- munikacyjnych, sztab armii Stanów Zjednoczonych przygotowywał rów-nocześnie obrócenie w przynęty wielu miast i ośrodków przemysłowych w Polsce.

Na ten cel Rząd Stanów Zjednoczo- nych w pośgu za informacjami i werbunkiem dywersantów przekazał nielegalnej organizacji WIN 1.160.200 dolarów, licząc na to, że organizacja ta będzie w stanie zwerbować wy- starczającą liczbę kryminalistów i zdrajców własnego narodu, którzy zdolni byłiby wykonać ten zbrodni- czy plan. Fundusze te, pochodzące z kieszeni amerykańskiego podatnika zostały przez kierowników WIN-u złożone władzom polskim.

(Dokończenie na str. 3)



# Nota rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 2)

Opisane powyżej fakty dobrowolnego zgłaszania się do władz polskich poszczególnych agentów wywiadu amerykańskiego, zwerbowań wśród zdrajców narodu polskiego, są wynikiem atmosfery panującej w antypolskich ośrodkach szpiegowsko - dywersyjnych organizowanych przez wywiad Stanów Zjednoczonych. Fakty te, stanowią jeszcze jeden dowód, że pod wpływem konsolidacji moralno-politycznej społeczeństwa polskiego pogłębia się rozkład nawet wśród sówicie opłacanych przez wywiad amerykański zbrodniczych elementów, u których przeważa zaczyna przekonanie o bezradności zbrodniczych amerykańskich planów. Oczywiście nie przeszkadza to w naszym resztkom zwerbowań przez wywiad amerykański przestępców i awanturników w inkasowaniu pokątnych sum wypłacanych lekką ręką przez władze amerykańskie. Najwyższy już czas, aby Rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorzkich dla siebie doświadczeniach, że wszelkie rachuby na złamanie jedności narodu polskiego są — jak mówi lud polski — „marzeniem świętej głowy”. Podsyćanie tych złudnych nadziei ma na celu wprowadzenie w błąd i dezinformowanie społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach podobnie, jak podsyćanie psychologii wojennej. Tę prawdę opinia publiczna uświadamia sobie coraz dokładniej.

5 W ubiegłych latach Rząd Polski wielokrotnie w swoich wystąpieniach tak wobec Rządu Stanów Zjednoczonych, jak i na terenie międzynarodowym, odstąpił antypolską politykę Rządu Stanów Zjednoczonych prowadzoną od pierwszych dni istnienia Polski Ludowej wbrew intencjom narodu amerykańskiego pragnącego pokojowych stosunków z narodem polskim.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłował uczynić wszystko, aby pozbawić Polskę samodzielnego i niepodległego bytu, podporządkować ją interesom monopolu amerykańskich, które mogłyby wówczas potraktować Polskę jako teren nieograniczonego wyzysku, kolonię Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie pragnął on hamować odbudowę naszego zniszczonego kraju i okupację hitlerowską w jego gospodarkę.

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych sądziły, że cele swoje wobec Polski Ludowej osiągną drogą brutalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, wywierania presji politycznej i gospodarczej i wreszcie za pomocą zaprzędanych sobie agentów i zdrajców narodu polskiego. Rychło jednak Rząd Stanów Zjednoczonych mógł przekonać się, że naród polski zdecydowanie odparł i będzie odparł wszelkie próby zamachu na swoją suwerenność oraz potrafi pokrzyżować i unicestwić wszelkie zaborcze plany imperializmu amerykańskiego w stosunku do Polski.

W wielu swoich poprzednich notach i ustnych wystąpieniach, skierowanych do Rządu Stanów Zjednoczonych Rząd Polski niejednokrotnie protestował przeciwko brutalnemu mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Polski niektórych akredytowanych w Polsce amerykańskich pracowników dyplomatycznych, nie wyłączając z tego pewnych dyplomatów w randze ambasadorów. W każdym konkretnym wypadku nadużywania przez dyplomatów amerykańskich przysługującego im immunitetu, Rząd Polski dostarczał przekonywujących dowodów bezprawnej działalności placówek amerykańskich w Polsce. Odpowiedziały na te wystąpienia Rządu Polskiego były bądź gwałtowne zaprzeczenia ze strony Rządu Stanów Zjednoczonych, bądź uparte milczenie.

Ostatnio w swojej akcji demaskowania bezprawnej działalności pewnych dyplomatów amerykańskich akredytowanych w Polsce Rząd Polski znalazł niespodziewanego informatora, wiarogodnego — jak należy przypuszczać — nawet dla Rządu Stanów Zjednoczonych, w osobie byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stanton Griffisa. P. Griffis, który w międzyczasie opuścił amerykańską służbę dyplomatyczną, w wydanej w grudniu ubiegłego roku książce

pod tytułem „Lying in State” wygadał dokładne szczegóły antypolskiej działalności kierowanej przez siebie Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie i udziału poszczególnych pracowników w tych „dyplomatycznych” na sposób amerykański akcjach.

Po podaniu dokładnych szczegółów zorganizowanej przez Ambasadę Amerykańską w Warszawie ucieczki skompromitowanego agenta amerykańskiego i zbankrutowanego politykiera Stanisława Mikołajczyka, p. Griffis na stronie 174, tej jedynej w swoim rodzaju w historii dyplomacji książki, opisuje swoją wizytę w polskim MSZ, gdzie ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski odczytał mu zeznania sekretarki Mikołajczyka, potwierdzające udział p. Griffisa i innych pracowników Ambasady Amerykańskiej w zorganizowaniu ucieczki agenta amerykańskiego Mikołajczyka z Polski. Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie pisze dosłownie:

„Miałem jednak rozsądne powody, aby być pewnym, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie znało jeszcze wszystkich faktów i gdy Modzelewski czytał mi zaprzysiężone zeznania sekretarki, udawałem wzrastający gniew i oświadczyłem Modzelewskiemu, że ten zarzut jest ostatnią z licznych obelg rzucanych na Ambasadę Amerykańską od chwili mego przybycia”.

Przy tej okazji p. Griffis podał dokładne szczegóły, w jaki sposób przygotował ucieczkę agenta amerykańskiego Mikołajczyka z Polski przy pomocy swoich współpracowników oraz w jaki sposób wykorzystał atakę morską, który polecił kapitanowi brytyjskiego statku „Baltavia”, przebijającego wówczas w Gdyni, potajemnie przyjęcie Mikołajczyka na statek i przewiezienie go do Anglii.

Nie mając zamiaru w niniejszej notcie podawać do wiadomości Rządu Stanów Zjednoczonych licznych cytatów z książki p. Griffisa, która zapewne znana jest już dokładnie

Sekretarzowi Stanu Stanów Zjednoczonych, Rząd Polski pragnie jedynie wspomnieć o dalszych wynurzeniach p. Griffisa, ilustrujących swobodą jego działalność dyplomatyczną w Polsce. Opisując swoją audiencję u papieża Piusa XII p. Griffis na stronie 240 swojej książki pisze o tym, że papież znał szczegóły jego uczucia przyjaźni dla Watykanu. Przy różnych okazjach działał on jako „tajny posłaniec i kurier” dla przesyłania listów przeznaczonych dla Stolicy Apostolskiej od wysokich dygnitarzy kościoła katolickiego w Polsce.

W ten sposób p. Griffis przyznał, że zapewniona zwyczajami międzynarodowymi nietykalność poczty dyplomatycznej była przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych w Polsce wykorzystywana dla przesyłania tajnej korespondencji pochodzącej od antypolskich ośrodków do ich centrali w Watykanie.

Do powyższych cytatów, które zdaniem Rządu Polskiego nie wymagają żadnych komentarzy, dodać jedynie należy, że oczywiście trudno sobie wyobrazić, aby ta sprzeczna z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i przyjętymi zwyczajami działalność Ambasadora amerykańskiego w Polsce odbywała się bez wiedzy i zgody Rządu Stanów Zjednoczonych, który dał w ten sposób raz jeszcze dowód swojej wrogości wobec Narodu i Państwa Polskiego.

6 W toku wielu procesów, w wyniku których osądzeni zostali i skazani terroryści, szpiecy i dywersanci działający na szkodę Polski ujawniono liczne fakty i dowody, świadczące o niecnej roli odegranej przez niektórych pracowników amerykańskich placówek dyplomatycznych w Polsce, a także o antypolskich zamiarach i planach klerownicznych ośrodków w Waszyngtonie. Tak na przykład w toku procesu morderców patriotów polskie go Martyki ujawnione zostało, że banda ta nawiązała bezpośredni kontakt z ówczesnymi pracownikami Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie Skarżyńską i Whitlesey,

które przyjmowały od członków bandy materiały szpiegowskie o rozmieszczeniu jednostek wojskowych, zakładów przemysłowych w Polsce i którym przekazywane były sprawozdania dokonywanych przez członków bandy akcji rabunkowych i terrorystycznych.

W procesie tym ujawniona została również rola, jaką w przygotowaniu morderstwa Martyki odegrała podlegająca i zięjąca jadem nienawiści do Polski propaganda amerykańska, kierowana i subsydiowana przez Departament Stanu, inspirowana zbrodniarzy zwerbowań spośród zdrajców narodu polskiego.

7 Rząd Stanów Zjednoczonych asygnując w tak zwanej ustawie o wzajemnym bezpieczeństwie z roku 1951 specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, przeznaczonych dla finansowania działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej skierowanej między innymi także przeciwko Państwu Polskiemu, dał dalszy niezaprzeczalny dowód, który potwierdził, że prowadzi on politykę popierania, organizowania i finansowania tego rodzaju zbrodniczych akcji, godzących w pokojowe stosunki między narodami. Rząd Stanów Zjednoczonych pozostał głuchy na oburzenie opinii światowej. Na zarzuty stawiane mu przez Rząd Polski na terenie organizacji międzynarodowych oraz w notach, wystosowanych dnia 1 grudnia 1951 i 12 stycznia 1952 roku, Rząd Stanów Zjednoczonych usiłował albo wykreślić się od odpowiedzialności, albo też odmawiał wręcz udzielenia odpowiedzi. Wszelkie próby usprawiedliwienia się Rządu Stanów Zjednoczonych, jakoby ustawa o tak zwanym wzajemnym bezpieczeństwie nie była wymierzona przeciwko Państwu Polskiemu są zwykłym manewrem, mającym na celu oszukanie opinii światowej i opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych. Zaprzeczenia te warte są tyle, co cytowane wyżej oświadczenia dyplomaty amerykańskiego p. Stanton Griffisa wobec Ministra Spraw Zagranicznych Rządu Polskiego.

W obu swoich notach Rząd Polski kategorię domagał się unieważnienia ustawy o asygnowaniu sumy 100 milionów dolarów, przeznaczonych na finansowanie antypolskiej działalności. Rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko jednak zignorował to słuszne leżące w interesie pokoju światowego i współpracy międzynarodowej żądanie, ale przeciwnie, nie szczędził żadnych wysiłków ani środków na to, aby wzmocnić akcję popierania i organizowania przestępczych, faszystowskich elementów dla działalności skierowanej przeciwko Państwu Polskiemu. Do akcji tej wykorzystuje on organizacje neohitlerowskie, które działają pod jego opieką na terenie Niemiec zachodnich, popierając czynnie ich dążenia do najazdu na Polskę i odcinania od niej Ziemi Zachodnich.

8 Rząd Stanów Zjednoczonych miał już możliwość przekonać się, że wszelkie jego wysiłki mające na celu unemożliwienie narodowi polskiemu i Państwu Polskiemu prowadzenia pokojowej polityki i rozbudowy kraju muszą spełznąć na niczym, ponieważ spotykają się z należytym odporem narodu polskiego, który z nieustającą czujnością broni i bronić będzie swojego Państwa. Naród polski bowiem rozstrzygnął i potępił plany kół rządzących Stanami Zjednoczonymi, plany oparte na cynicznych rachubach związanych z nadzieją wpręgnięcia Polaków do rydwanu amerykańskich imperialistów.

Rząd Polski składa kategorię protest przeciwko brutalnemu pogwałceniu terytorium Polski w dniu 4 listopada 1952 r. przez samolot należący do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Rząd Polski protestuje ponownie przeciwko organizowaniu agresywnego wywiadu i dywersji na terenie Polski oraz stanowczo żąda natychmiastowego zaprzestania tego rodzaju działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wymierzonej na szkodę Państwa Polskiego.

Warszawa, 16 stycznia 1953 r.

## Stanowcze żądania narodu polskiego

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyświadczył do Rządu Stanów Zjednoczonych notę. Oparając się m. in. na tak niezbitych dowodach jak zrzucenie szpiegów w Polsce, jak całe archiwum WIN, jak książka ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Stantona Griffisa, rząd polski demaskuje zbrodniczą, szpiegowsko - dywersyjną działalność rządu USA, wymierzoną przeciwko Polsce.

Nota polska ze wszystkimi szczegółami opisuje sprawę zrzucenia przez wojskowy samolot amerykański w dniu 4 listopada 1952 roku w województwie koszalińskim dwóch dywersantów — Stefana Skrzyszowskiego i Józefa Paterego oraz Dionizego Sosnowskiego, uzbrojonych w sprzęt pochodzenia amerykańskiego, który służył im do prowadzenia zbrodniczej akcji na terytorium Polski. Obaj szpiecy zostali zwerbowani przez wywiad amerykański, działający w Niemczech zachodnich. Obaj dostali się do sieci specjalnej służby tego wywiadu, mającej za zadanie przygotowywanie i organizowanie szpiegostwa, dywersji i sabotażu, wymierzonego przeciwko Państwu Polskiemu. Obaj przeszli specjalne przeszkolenie w dywersyjno - szpiegowskiej szkole zorganizowanej przez władze amerykańskie.

„Omówiony wyżej fakt przygotowanego z premedytacją i dokonanego pogwałcenia granicy polskiej oraz zrzutu wyszkolonych przez wywiad amerykański zbrodniarzy na terytorium Polski — stwierdza nota rządu polskiego — nie jest pierwszym tego rodzaju wrogiem wobec Polski aktem dokonanym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć fakty przytoczone w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 12 stycznia 1952 roku, skierowanej do rządu Stanów Zjednoczonych, a dotyczące funduszu 100 milionów dolarów przeznaczonych na dywersję i sabotaż między innymi w Polsce, na którą to notę rząd polski nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi. Rząd polski udowodnił w tej nocie odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za nastanie do Polski szeregu dywersantów i szpiegów przeszkolonych w specjalnych ośrodkach prowadzonych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec zachodnich i w zachodnich sektorach Berlina”.

Tego rodzaju działalność USA ma swoją w Polsce historię i nie będzie przesady w stwierdzeniu, że rozpoczęła się ona wraz z oddaniem ostatnich strzałów drugiej wojny światowej. Polityka ta prowadzona wbrew intencjom narodu amerykańskiego, pragnącego pokojowych stosunków z narodem polskim, zmierza do tego, aby

pozbawić Polskę samodzielnego bytu, aby podporządkować naród polski interesom monopolu amerykańskiego, aby zahamować, unemożliwić odbudowę i dalszą rozbudowę gospodarki polskiej.

Koła rządzące USA chwytają się wszelkich nikczemnych sposobów, aby osiągnąć te cele. Były próby brutalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, wywierania presji politycznej i gospodarczej. Akredytowani w Polsce amerykańscy pracownicy dyplomatyczni, nie wyłączając pewnych dyplomatów w randze ambasadorów, jak np. Bliss-Lane czy Stanton Griffis, nadużywali przysługującego im immunitetu i prowadzili działalność sprzeczną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Jedyną odpowiedzialną na protesty rządu polskiego były bądź gwałtowne a wykrętnie zaprzeczenia, bądź milczenie. — „Ale — jak stwierdza nota polska rząd polski znalazł niespodziewanego informatora, wiarogodnego — jak należy przypuszczać — nawet dla rządu Stanów Zjednoczonych, w osobie byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Stanton Griffisa”.

Z opublikowanej w grudniu ub. roku książki Griffisa, który opuścił służbę dyplomatyczną, można się dowiedzieć wielu szczegółów, jakże typowych dla działalności „dyplomatycznej” placówek amerykańskich. Książka Griffisa podaje dokładny opis ucieczki zagranicę amerykańskiego agenta Mikołajczyka, zorganizowanej i przygotowanej przez samego ambasadora amerykańskiego. Podaje ona szczegóły wykorzystywania przez ambasadę Stanów Zjednoczonych w Polsce nietykalności poczty dyplomatycznej dla przesyłania tajnej korespondencji pochodzącej z antypolskich ośrodków do ich centrali w Watykanie.

Nie ma zbrodni, nie ma działalności przeciwko Polsce, w której w tej czy w innej formie nie maczałby palców rząd USA. W toku wielu procesów, w których wyniku osądzeni zostali szpiecy, dywersanci i terroryści działający na szkodę Polski, ujawniona została zbrodnicza rola odegrana przez pracowników amerykańskich placówek dyplomatycznych. Zabójcy Martyki, których do potwornej zbrodni pełniąca zięjąca nienawiścią do Polski propaganda amerykańska, pozostawali również w ścisłym kontakcie z niektórymi pracownikami ambasady amerykańskiej.

Nie mając nic wspólnego z „dyplomacją” działalność amerykańskich placówek w Polsce jest, rzecz jasna, odbiciem polityki rządu USA wobec Polski. Wyrazem tej polityki popierania i organizowania oraz finansowania zbrodniczych akcji,

godzących w pokojowe stosunki z Polską, było wyasygnowanie w 1951 roku specjalnego funduszu w wysokości 100 milionów dolarów, przeznaczonych na finansowanie działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej skierowanej m. in. także przeciwko Państwu Polskiemu. To z pomocą tego funduszu montowane są ośrodki dywersji na terenie Polski. To z tego funduszu finansowane są kursy wywiadowcze - dywersyjne, montowane są organizacje typu „komisji krajowej rady politycznej”, będącej w Niemczech zachodnich jedną z komórek wywiadu amerykańskiego. To z funduszu 100 milionów dolarów opłacani są zdrajcy narodu polskiego — (WRN-owcy, Białas i Zaremba, werbujący agentów dla komisji krajowej rady politycznej). To z funduszu 100 milionów dolarów finansowany był opracowany przez sztab armii USA tzw. „Plan Wulkan” — plan obrócenia w perzynę wielu miast i ośrodków przemysłowych w Polsce. Faktem jest, że rząd USA przekazał nielegalnej grupie WIN ponad milion dolarów, licząc, iż organizacja ta zwerbując dostateczną ilość zdrajców, którzy by ułatwili USA realizowanie tego zbrodnictwa planu.

Fundusze te zostały przez kierowników WIN-u złożone władzom polskim. Zgłaszają się również do władz polskich poszczególni agenci wywiadu amerykańskiego zwerbowani wśród zdrajców narodu polskiego. Wystarczy chociażby przytoczyć wypadek Jana Homy i Wandy Weber, pracowników „komisji krajowej rady politycznej”. Świadczy to o tym, że pod wpływem konsolidacji moralno - politycznej społeczeństwa polskiego pogłębia się rozkład nawet wśród sówicie opłacanych przez wywiad amerykański zbrodniczych elementów. „Najwyższy już czas — stwierdza nota rządu polskiego — aby rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorzkich dla siebie doświadczeniach, że wszelkie rachuby na złamanie jedności narodu polskiego są — jak mówi lud polski — „marzeniem świętej głowy”...

Naród polski zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego krzyżuje i unicestwia zbrodnicze plany rządu USA. Rząd polski, domagając się stanowczo natychmiastowego położenia kresu zbrodnictwu, szpiegowsko - dywersyjnej działalności rządu USA, wymierzonej na szkodę Państwa Polskiego, wyrażił żądania całego narodu polskiego, który nie dopuści do tego, by przeszkadzano mu w jego wielkim dziele budowy Państwa silnego, Polskę dobrobytu wszystkich jej obywateli, Polskę socjalistycznej.



# Jeśli chcesz dobrobytu wsi wypełniaj w terminie obowiązki dostawy

**JAKO I ŚREDNIOROLNI  
CHŁOPI  
Z GMINY PIASKI  
z zadowoleniem  
przyjęli nową  
UCHWAŁĘ RZĄDU**



Mało i średniorolni chłopcy z gminy Piaski z zadowoleniem przyjęli nową uchwałę Rządu. Dnia 14.1.53 r. na punkt skupu GS w Piaskach dostarczyli oni 33 tuczniki w ramach obowiązkowych dostaw i tyleż sztuk w ramach kontraktacji oraz kilkanaście cieląt. — Na zdjęciu: Moment załadunku tuczników.

## Z życia Partii

### Tam, gdzie Komitet Powiatowy rzadko dociera rosną niedociągnięcia i błędy

Komitet Powiatowy PZPR w Chełmie w walce o rzeczywistnie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. w dużym stopniu usprawnił swą pracę. Pracownicy aparatu partyjnego i akty powiatowy docierają do większości organizacji partyjnych, Komitet Powiatowy stara się na codzień kierować pracą całej powiatowej organizacji partyjnej.

Są jednak i takie organizacje partyjne, którym Komitet Powiatowy udziela niewielkiej pomocy, sądząc, że potrafią same dać sobie radę. Do takich należy organizacja partyjna gminy Olchowiec. Czy daje ona sobie radę bez systematycznej pomocy KP? Odpowiedź na to pytanie dało gminne zebranie członków Partii w Wierzbicy.

#### KOMITET GMINNY NIE PRACUJE

Siedziba gminy Olchowiec znajduje się w Wierzbicy. Tam też mieści się Komitet Gminny. Od 3 tygodni stanowisko sekretarza nie jest obsadzone. Gminne zebranie członków partii zwołał tow. Oszust, pełnomocnik Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, który jako aktywista partyjny starał się przy wypełnianiu swych obowiązków wykonać również i zadania przypadające sekretarzowi KG.

Niewiele, bo zaledwie około 27 proc. ogółu członków partii przybyło na zebranie.

Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych ze spółdzielni produkcyjnych zapytywani o przyczyny niskiej frekwencji obruszyli się zdziwieni.

— Jakto, chcieliście, aby każdy przyszedł? A obrządek? A praca, to co? Samo się nie robi. Musielimy zostawić kilku, aby doglądali dobytku.

Takich odpowiedzi nie słyszy się na żadnym zebraniu partyjnym. Przecież gminne zebrania członków partii odbywają się zaledwie kilka razy w roku, a do spółdzielni produkcyjnych należą nie tylko sami członkowie partii i można było wszędzie rozłożyć tak robotę, aby w dniu zebrania członek partii mógł na nie przybyć.

#### O REALIZACJĘ UCHWAŁY RZĄDU

Mimo niskiej frekwencji gminne zebranie członków partii osiągnęło swój cel. Towarzysze z gminy Olchowiec położyli w dyskusji główny nacisk na zadania wyprzedzające z uchwały Rządu, wskazywali na konieczność usunięcia błędów i niedociągnięć w pracy partyjnej.

Tow. Forysiuk ze spółdzielni produkcyjnej w Świącicy mówił o zmianie cen, wykazywał, że regulacja została słusznie przeprowadzona. Zwrócił uwagę na pracę Prezydium GRN i referatu CUSIK, które wymierzyły spółdzielcom ze Świącicy takie ilości obowiązkowej dostawy mleka, że nie mogą się z nich wywiązać.

Tow. Torbiczek ze spółdzielni produkcyjnej w Pniównie mówił o tym, że spółdzielnia produkcyjna i gospodarstwo indywidualne winny przede wszystkim zająć się hodowlą, a wtedy zrozumieją, jak ko-

rzystna jest uchwała Rządu. Jednocześnie tow. Torbiczek oświadczył, że partia musi lepiej kierować pracą GRN i GS, gdzie pracują ludzie nie związani ze spółdzielczością produkcyjną, którzy nie troszczą się o rozwój spółdzielni.

W wypowiedziach towarzyszy zabierających głos w dyskusji, w tym co mówili tow. tow. Rybka, Pawłowski, Dragan, Forysiuk i inni było dużo krytyki pod adresem Komitetu Gminnego, który nie kierował pracą podstawowych organizacji partyjnych, nie interesował się działalnością poszczególnych członków partii w ogóle nie rozpatrywał żywotnych zagadnień gminy.

Nie szczędzono również krytyki Prezydium GRN, które zbiurokratyzowało się i zatraciło łączność z masami, a jego praca nad realizacją obowiązkowych dostaw niezgodna jest z polityką naszej partii.

Ta właśnie dyskusja, w której przeważały zagadnienia nie nowe, lecz krzykzące wprost o ich rozwiązanie, była dowodem, że członkowie partii zrozumieli treść uchwały i swoje partyjne obowiązki. Nie można bowiem dobrze realizować uchwały, gdy Komitet Gminny nie kieruje pracą podstawowych organizacji partyjnych, nie jest politycznym kierownikiem gminy, gdy Prezydium GRN nie cieszy się zaufaniem chłopów a Gminną Spółdzielnią wszyscy mieszkańcy uważają za gniazdo próżniaków, żerujących na społecznej własności. Dyskusja, a w szczególności wystąpienia tow. Dragana, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Pniównie i tow. Gargola, instruktora wydziału politycznego POM Wierzbica pozwoliły jasno ustalić przyczynę błędów i niedociągnięć.

#### TAK BYŁO

W roku 1951 gminna organizacja partyjna pracowała dobrze. Jedną za drugą powstawały spółdzielnie produkcyjne. Ale już w 1952 roku powstała tylko jedna spółdzielnia, przez cały rok praca partyjna nie postępowała naprzód. Jak to się stało?

Osiągnięcia organizacji partyjnej gminy Olchowiec wytworzyły w Komitecie Powiatowym przekonanie, że tu nie potrzeba dużej pomocy, że towarzysze z gminy Olchowiec dadzą sobie radę sami. Tak się jednak nie stało. Komitet Gminny, którego nowy sekretarz nie przejmował się zbytnio zadaniami partyjnymi z dnia na dzień zaniebował pracą polityczną i organizacyjną. Podstawowe organizacje partyjne nie kierowane przez KG zaprzestały pracy politycznej, zmniejszyła się aktywność członków partii. Na posiedzeniach KG nie analizowano pracy Prezydium GRN i zarządu Gminnej Spółdzielni, nie przydzielano członkom partii zatrudnionym w tych instytucjach konkretnych zadań.

Stąd rosły niedociągnięcia, pojawiały się nadużycia, coraz słabsze było nie tylko powiązanie Komitetu Gminnego z członkami partii ale również i więź partii z masami.

A Komitet Powiatowy w Chełmie nadal uważał, że towarzysze z Olchowca dadzą sobie radę sami i jego pracowników rzadko widzia-

#### MOBILIZACJA CZŁONKÓW PARTII TO PIERWSZY WARUNEK DLA ZAPEWNIENIA REALIZACJI UCHWAŁY RZĄDU

Każda dziedzina życia gminy Olchowiec wymaga niezwłocznej, wyteżonej pracy partyjnej. Trzeba natychmiast zmobilizować wszystkich członków partii, aby jednocześnie z pracą uświadamiającą o znaczeniu uchwały, z walką o wykonanie obowiązkowych dostaw, o podniesienie wydajności z hektara i zwiększenie hodowli — postępowała praca w kierunku rugowania niedociągnięć i błędów.

Dyskusja na zebraniu organizacji partyjnej gminy Olchowiec dostarczyła bogatego materiału, z którego Komitet Powiatowy winien wyciągnąć właściwe wnioski.

Trzeba natychmiast obadzić stanowisko sekretarza KG Olchowiec, skierować tam kilku aktywistów dla pomocy przy ustawianiu pracy partyjnej oraz spowodować aby PPRN i PZGS w Chełmie weszły w działalność Gminnej Rady Narodowej i GS w Wierzbicy.

Komitet Powiatowy w Chełmie musi pamiętać, że żaden Komitet Gminny nie będzie dobrze pracował bez stałej pomocy i opieki, bez codziennego kierownictwa ze strony swej zwierzchniej instancji partyjnej.

W. S.

## Nowe warunki kontraktacji buraków cukrowych gwarancją wzrostu dobrobytu chłopów

Ogłoszone w związku z uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia br. nowe warunki i zasady kontraktowania buraków cukrowych zapewniają rolnikom opłacalność uprawy i są ręką dalszego rozwoju produkcji buraków.

Obecnie chłopcy — plantatorzy zainteresowani są w jeszcze poważniejszym stopniu niż dotychczas w zwiększaniu nie tylko arealu uprawy, ale również w uzyskiwaniu najwyższych plonów.

Nowa umowa ustala przede wszystkim jednolitą zapłatę za każdy dostarczony kwintal czystych buraków w wysokości 48 zł, ponadto plantatorzy mają zagwarantowane prawo zakupu za każdy dostarczony kwintal czystych buraków — 3 kg cukru po cenie hurtowej 14.60 zł za kg.

Plantatorzy otrzymują bezprocentowe zaliczki: pierwszą po podpisaniu umowy w nasionach i nawozach sztucznych, drugą w terminie do 31 marca w wysokości 6 zł za każdy zakontraktowany kwintal buraków z prawem zakupu 0,4 kg cukru za kwintal, trzecią w terminie do 31 lipca w wysokości 12 zł z prawem zakupu 0,6 kg cukru za kwintal zakontraktowanych buraków.

Poza tym cukrownie wydadzą bezpłatnie plantatorom za każdy kwintal czystych buraków 45 kg wysłodków prasowanych.

Dużą zachętą dla rolników jest również to, że obszar zajęty pod uprawę buraków cukrowych nie podlega wymiarom obowiązkowych dostaw zboża.

Państwo Ludowe dba o interes chłopca pracującego i dlatego stwarza mu wszelkie możliwości do zwiększenia dochodów. Dzięki nowym, korzystniejszym od poprzednich, warunków kontraktacji buraków cukrowych, ogólny dochód chłopów kontraktujących buraki wzrośnie o 175 milionów złotych.

Województwo lubelskie posiada wszystkie potrzebne ku temu warunki, by produkować dostateczną ilość buraków cukrowych dla istniejących w zasięgu tutejszego województwa 7 cukrowni, a więc warunki glebowe, klimatyczne i gospodarcze, nawet przy uwzględnieniu dalszych tendencji rozwojowych przemysłu cukrowniczego na tym terenie.

Dane, jakie przytaczamy w niniejszym artykule ilustrujące wysokie plony u poszczególnych plantatorów w roku bieżącym aż nadto dobitnie świadczą o rentowności

produkcji buraków cukrowych.

Np. plantator Jan Nowosad z Zemborzyce Kościelnych (pow. Lublin) uzyskał 397 q buraków z ha, Kazimierz Toporowski z Zakrzówka — 417 q z ha, Walenty Zun z Batorza (pow. Kraśnik) — 500 q z ha, Stanisław Kosiarski z Tarnogóry (pow. Zamość) — 520 q z ha.

Rachunek jest więc prosty. Plantatorzy ci mogą osiągnąć przy cenie ustalonej na rok bieżący — od 14.400 do ponad 20.000 złotych z hektara plantacji buraków cukrowych.

Weźmy jednak nie podane wyżej, lecz niższe, średnie plony uzyskiwane z ha, a więc 200 q z ha. Dochód z takiej plantacji będzie wynosił około 10.000 zł z ha nie mówiąc o tzw. „odpawkach” jak wysłodki i liście, które stanowią wysokowartościową paszę dla inwentarza.

Rolnicy docenili doniosłość i znaczenie gospodarcze nowej umowy. Zaledwie w kilka dni od chwili rozpoczęcia kontraktacji już wiele gromad, jak np. Dziesiąta, Czochówka, Rogalin w powiecie hrebieszewskim i Ciałki wykonały plan kontraktacji buraków cukrowych od 100 do 120 procent.

Czasu jest nie wiele, gdyż termin kontraktacji upływa z dniem 1 kwietnia br.

W celu najszerszego zapoznania chłopów z nowoczesną uprawą, w każdej gminie zostanie założonych kilka, a nawet kilkanaście poletek doświadczalnych, aby plantatorzy mogli bezpośrednio zapoznać się z metodami i wynikami uprawy, opartej na nowoczesnej wiedzy agronomicznej.

Szczególnie ważne zadania stawiane są przed fachowcami — instruktorami, którzy powinni ściśle współpracować z plantatorami. Do ich obowiązków należy zapoznanie chłopów z instrukcjami oraz z osiągnięciami przodujących plantatorów, którzy w swojej pracy opierają się na doświadczeniach radzieckich.

Również przed pracownikami gminnych rad narodowych, Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji Gminnych Spółdzielni stoi odpowiedzialne zadanie jak najszybszego rozpowszechniania wśród wszystkich chłopów nowych warunków kontraktacji buraków cukrowych. Należy wytłumaczyć wszystkim plantatorom, jak olbrzymie korzyści dają nowe warunki kontraktacji, zachęcić ich do jak najszerszego udziału w uprawie buraków cukrowych.

## Karpiński dał dobry przykład

Stanisław Choduń z kolonii Kijany jest statecznym gospodarzem. 12 hektarów to nie w kij dmuchał. Odpowiednio też do tego się nosi. Na trzyhektarowych szaraczekach ledwie raczy spojrzeć. Nie raz też wzdychając do „starych, lepszych czasów” wspomina, jak to oni pracowali na jego polach.

Jego „Mtościwe” serce kraje się na kawałki, gdy przejeżdżając koło buchty w Spiczynie masywnym wozem, do którego zaprzężony jest spasyony koń, patrzy na innych chłopów odstawiających trzodę chlewną i bydło dla państwa.

— Ileż za to można by wziąć na rynku — myśli z żalem. I już w głowie układają mu się zawrotne szeregi cyfr.

Trzeba dodać, że Stanisław Choduń, oprócz innych „zalet” charakteru, jest konsekwentny. On by odstawił tucznika dla państwa? Niedoczekanie! Czyż nie lepiej sprzedać go ku motrom, czy chociażby spekulantom? Niech i tamci trochę zarobią...

Dlatego też dotychczas jeszcze nie odstawił 184 kg żywca na poczet ubiegłego roku.

Podobnie zapatrują się na obowiązkową dostawę

gospodarze z okolicznych gromad, sąsiadujących z kolonią Kijany. Chociażby Michał Słomka z Jawidza syn Franciszka, który nie odstawił dotychczas 146 kg tucznika, Kazimiera Dudziak z Charleża, która miała bardzo niski wymiar, bo zaledwie 63 kg, a jednak nie odstawiła dotychczas nic, Jan Dudziak, zalegający ze 134 kg żywca czy Jan Barszczewski z Zawieprzyc, który podobnie jak Dudziakowa nie odstawił jeszcze ani kilograma z należności przypadającej na niego w roku 1952.

Ale czy może być lepiej skoro Feliks Staszek, czełrohektarowy gospodarz, radny Woj. Rady Narodowej też nic nie odstawił?

— No bo jak to? — powiadają. — Taki Staszek, radny Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nie odstawił, to niby dlaczego my mamy zawozić nasze tuczniki.

A z ob. Staszkiem jest jeszcze inna historia. Nie można powiedzieć, ma chłop głowę na karku. Rozpisanie majątku na dzieci nie przyszło mu zbyt trudno. Wprawdzie dzieci już dawno wyjechały na Ziemię Zachodnią, ale Staszek — ojciec zy-

skął tyle, że ma ze swojej gospodarki mniejszy wymiar żywca do odstawy. I nie tylko żywca. To samo przecież tyczy się odstawy innych produktów rolnych.

Na szczęście takich ludzi jak wyżej wymienieni jest coraz mniej. Większość chłopów docenia sprawę terminowego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, konieczność współuczestniczenia z klasą robotniczą w budownictwie Polski silnej i zamożnej.

W gminie Spiczyn są tacy chłopcy, którzy już w pierwszych dniach stycznia wywiązali się z całorocznego planu dostawy żywca dla państwa, a nawet wykonali go z poważną nadwyżką.

Na pierwszym miejscu trzeba tutaj wymienić Stefana Karpińskiego z gromady Stawek, właściciela trzyhektarowego gospodarstwa, który w ubiegłym roku wywiązał się z dostawy w 100 procentach, w tym zaś, już w dniu 5 stycznia br. wykonał roczny plan dostawy tuczników z nadwyżką 40 kg.

Ale to jeszcze nie wszystko. Już na następnym spędzie w dniu 12 stycznia Karpiński znowu wo-

dził prym. Przywiózł dwa tuczniki, po 170 kg każdy.

Również Piotr Brodzik ze Spiczyna wywiązał się całkowicie z planu dostawy żywca na rok 1953, a ponadto sprzedał państwu po cenach wolnorynkowych tucznika o wadze 112 kg. Innym gospodarzem z gromady Spiczyn, który całkowicie wywiązał się z planowej dostawy żywca na rok 1953 jest Aleksander Brodzik.

Nazwisk można by wymienić wiele. Wielu jest bowiem chłopów, którzy już w pierwszych dniach tego roku wywiązali się ze swoich obowiązków wobec państwa. W samej tylko gminie Spiczyn skupiono w ramach obowiązkowych dostaw dla państwa niemal 8 ton trzody chlewniej, ponad 3200 kg bydła i ponad 20 cieląt o łącznej wadze 1209 kg.

Ważne w tym wszystkim jest to, że ci chłopcy, którzy ociągają się z obowiązkową dostawą żywca, którzy lekceważą zarządzenia i uchwały Rządu nie potrafią przesiłonić osiągnięć chłopów, którzy przodują, którzy z miesiąca na miesiąc i z roku na rok ponoszą wyjątkowość swojej gospodar-



## Chłopi pracujący! Realizując w terminie zobowiązania wzmocniacie sojusz robotniczo-chłopski, zapewniacie dobrobyt wsi!

**1762 kg. żyta, 1536 kg. pszenicy, 904 kg. jęczmienia, 317 kg. owsa i wiele innych produktów rolnych - oto zarobek rodziny Jana Kozłowskiego**

Ważnym wydarzeniem w życiu spółdzielni jest dzień, w którym zamyka się bilans, w którym podsumowuje się wyniki pracy z całego roku. Podział dochodów to ważna rzecz, to sprawdzian tego co już zrobiono wspólnym wysiłkiem, to omówienie błędów jakie popełniono w pracy, to wytyczenie nowych dróg prowadzących do dobrobytu członków spółdzielni i całej wsi.

Trzeci bilans członków spółdzielni produkcyjnej w Brzezinach, pow. Krasnostaw to jakby trzeci, duży krok naprzód do dobrobytu. Kiedy obejrzeć się w tył, cofnąć się myślą w lata poprzednie, w których uczono się elementarnych zasad wspólnej gospodarki to śmiało trzeba stwierdzić, że trzeci rok pracy w spółdzielni przyniósł spółdzielcom nowe, jakże poważne osiągnięcia. Zaczniemy od tego co po wejściu do gromady od razu rzuca się przybylszowi w oczy, co go zaskakuje i wprowadza jednocześnie w podziw. Otóż na tle ciemnej wstęgi lasu, na lekko wzniesionej płaszczynie spółdzielczych pól wyraźnie rysują się kontury nowej spółdzielczej obory. Długi rząd okien, dach kryty białym eternitem górują nad małymi domkami indywidualnych gospodarzy, które przysiadły na zboczach małych jarów i pagórków. W miejscu, gdzie dziś wznosi się obora jeszcze rok temu było szczerze pole. Wzniesione mury obory to najlepszy dowód dobrej, wzorowej gospodarki jej właścicieli. By dowód ten był dobitniejszy zajrzyjmy do wnętrza obory. Przy niewykończonych zupełnie żłobach stoją krowy. 10 sztuk ładnych holenderek oraz buhaj to zaczątek przyszłej wzorowej hodowli bydła. W najbliższej przyszłości stan obory zwiększy się do 40 sztuk, które będą stanowić jedno z podstawowych źródeł dochodów spółdzielców. Poza tym spółdzielcy mają w planie i to już na rok 1953 zaprowadzenie hodowli drobiu. Ale o tym powiemy nieco później.

Kiedy oborowy Grzegorz Dawidnik oprowadza nas po „swoim” gospodarstwie nie może się natłumaczyć, co będzie tu a co tu.

— Tędy — mówi, wskazując murowane koryta — będą przeprowadzone z pobliskiej studni rury, którymi doprowadzać się będzie wodę do picia dla krów. Przecież, gdy będzie ich więcej, niechby 20 albo 30 to znośliśmy chyba ramiona od dźwigania wiader z wodą, by takie stado do syta napoić. Tu będzie pokoik dla strażnika a tu znowu — obiaśnia dalej — schowek na bańki i inne przedmioty potrzebne do obrządku krów.

Wizja starego Dawidnika, który z zapałem młodego opowiada o tym — co będzie w „jego” oborze stanie się przy wysiłku wszystkich spółdzielców już w najbliższym okresie rzeczywistością. Ten i ów z członków może jeszcze nie dowierza, powątpiewa, ale oborowy wie, że jak zaplanowane to będzie. Zaplanowali oborę to i jest. Tak samo będzie i z jej urządzeniem. Będzie taka jak w Surchowie, gdzie jest światło, gdzie wodę ciągnie się motorkiem elektrycznym do zbiornika umieszczonego na strychu, a potem bez żadnego wysiłku rozlewa się do żłobów.

Ale strona „ma” rocznego bilansu spółdzielców to nie tylko obora i jej mieszkanek. Dalszymi, równie wartościowymi jego pozycjami jest zwiększenie wydajności z hektara, wyższe plony niż u indywidualnych gospodarzy, to wreszcie dniówka obrachunkowa, która jest podsumowaniem całorocznych wysiłków spółdzielców, która jest wyrazem wszystkich ich osiągnięć.

Paweł Wojtkuk ma wyrobionych 311 dniówek, za które według obli-

czonych stawek otrzyma: 823 kg żyta, 717 kg pszenicy, 422 kg jęczmienia. Taka jest ilość kwintali podstawowych zbóż. Do tego dochodzi jeszcze 147 kg owsa, 1055 kg siana, 3587 kg słomy, oraz ziemniaki i inne produkty rolne.

Paweł Wojtkuk zadowolony jest z takiego zarobku, bo jak sam mówi — mam to na czysto. Trochę z tego jeszcze sprzedam, bo przecież ponad 20 q zboża nie przejem. Jak gospodarzyłem kiedyś na swoim to nawet 0,25 tego nie miałem po opłaceniu podatków i wywiązaniu się z planowego skupu.

Podobnie zarobili i inni członkowie. Szczególnie duże zarobki są tam, gdzie do pracy wychodzili wszyscy członkowie rodziny. Weźmy na przykład rodzinę Jana Kozłowskiego. Sam Kozłowski ma wyrobionych 131 dniówek, jego żona 246 dniówek, a jego żona 75 dniówek, czyli razem 452 dniówki obrachunkowe. Wyniesie to w przeliczeniu na zboże 1.762,80 kg żyta, 1536,80 kg pszenicy, 904 kg jęczmienia 317 kg owsa, 2260 kg siana, 7684 kg słomy oraz ziemniaki. Podobnie i w innych rodzajach zbóż ilość kwintali jest duża.

Dodać należy, że każdy z członków spółdzielni trzyma jeszcze na działce przyzagrodowej krowy, świnię, kury, z których przecież też ma pokazny dochód.

Spółdzielcy z Brzeziny cieszą się, że mimo posuchy w 1951 roku i mimo dużych deszczów w jesieni, które utrudniły zbiór plonów odnieśli znaczny sukces gospodarczy.

Spółdzielcy potrafili ocenić to, co zdobyli w tym roku trudnej i ciężkiej pracy. Wiedzą, że umocniła się ich gospodarka, że podniosła się na wyższy poziom organizacyjny, że w następnym roku będzie im już łatwiej gospodarzyć. Osiągnięcia te widzą także i indywidualni chłopci, którzy z coraz większym zainteresowaniem zwracają uwagę na wyniki

tej nowej gospodarki, coraz skrupulatniej, dokładniej porównują wyniki tamtych i swoje. Pszenica u spółdzielców wydała z hektara 19 q a u nich 16 q, jęczmienia 20 q a u nich 17 q.

Ale spółdzielcy podsumowując całoroczne wyniki omawiają także i błędy, niedociągnięcia, które zostały popełnione przez spółdzielnię czy POM. Wiedzą o tym, że z powodu kiepskiej maszyny jaką dostarczył POM nie mogli bezpośrednio z pola wozić i młócić zboża. Stracili przez to wiele cennych dniówek. Wiedzą o tym, że kilka stert z powodu niewłaściwego okrycia słomą zamokło w czasie jesiennych deszczów. Popelnione błędy są szeroko dyskutowane przez członków w tym celu, by w roku przyszłym czy następnym nie powtórzyły się, by prace wszystkie zostały w terminie i dokładnie wykonane.

Spółdzielcy z Brzeziny zdają sobie sprawę ze swych osiągnięć, ale równocześnie pamiętają o popełnionych błędach, by w dalszej pracy nie miały już miejsca. I kiedy spółdzielcy omawiają to wszystko wiedzą, że to jest poza nimi, że zwycięsko zakończyli trzecią bitwę o lepsze plony, o lepsze życie. Dlatego z ufnością patrzą w czwarty rok wspólnej pracy, którą już rozpoczęli. Wiedzą, że plany jakie sobie nakreślili do zrealizowania w tym roku wymagają od nich wiele wysiłku. Wiedzą, że wybudowanie cegielni, kurnika na 200 sztuk drobiu, szopu, 2 domków spółdzielczych jak również zaprowadzenie 2 ha sadu to poważne przedsięwzięcia, które tylko przy zespołowym wysiłku może być doprowadzone do zwycięskiego końca. Spółdzielcy przeszli już nie jedną bojową próbę sił, z której wyszli jako zwycięzcy. Wierzą, że czwarty etap wspólnej gospodarki też zakończy jak wszystkie dotychczasowe zwycięsko i w tym właśnie tkwi moc i siła spółdzielni.

A. Poł.

## Przez zrozumienie uchwały do walki o większą wydajność w rolnictwie

Atmosfera mobilizacji politycznej członków partii w celu realizacji uchwały Rady Ministrów cechowała gminne walne zebranie członków partii w Czemiernikach (pow. Lubartów). Towarzysze, którzy przybyli na zebranie do Komitetu Gminnego dyskutowali nad tym, jak w świetle uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. walczyć o wzrost wydajności produkcji rolnej i o regularne wywiązywanie się wsi z obowiązkowych dostaw.

I słusznie. Uchwała Rady Ministrów szczególnie odpowiedzialne zadania stawia właśnie w tym zakresie przed podstawowymi organizacjami partyjnymi na wsi. Zabierając głos w dyskusji członkowie partii stwierdzili iż w olbrzymiej większości chłopci pracujący w gromadach po zapoznaniu się z systemem regulacji cen na towary przemysłowe i rolnicze, z tym fragmentem uchwały, w którym mówi się o sprzedaży nadwyżek produktów rolnych, z nowymi zasadami kontraktacji, wyrażają przekonanie, że teraz trzeba będzie więcej produkować zboża i więcej niż dotychczas rozwijać hodowlę trzody chłwejnej i drobiu, lepiej dbać o gospodarke paszową, o mleczność krów.

A więc wnioski, które wieś wyciągnęła z uchwały Rządu są bezspornie słuszne. Zadaniem aktywów partyjnych i bezpartyjnego jest ugruntowanie tego, wskazanie w rozmowach indywidualnych, że ta a nie inna droga prowadzi do dobrobytu mas pracujących.

Dyskusja na zebraniu w Czemiernikach wykazała, że chłopci coraz lepiej rozumieją, że największą wydajność z ha można uzyskać w spółdzielniach produkcyjnych. Mówiła o tym tow. Grzeszczakowa wskazując iż aktyw partyjny niedostatecznie jeszcze pomaga chłopom z gminy Czemierniki w przejściu na tory spółdzielczości. Trzeba, aby w spółdzielniach produkcyjnych członkowie partii stale treszczyli się o ich umacnianie gospodarce przede wszystkim przez wprowadzenie słusznych dniówek obrachunkowych, przez przestrzeganie dyscypliny pracy, przez ścisłe przestrzeganie zasad statutowych. Organizacja partyjna ciągle, uparcie musi starać się o to, aby spółdzielnia stała się ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego okolicznych gromad, aby pomogła niezrzeszonym jeszcze mało i średniorolnym chłopom w przewycięza-

niu obaw i uprzedzeń codziennych podsumowań wśród nich przez kula-ków.

Wielu towarzyszy mówiło w dyskusji o tym, że w tej chwili najważniejszym zadaniem organizacji partyjnych w gminie Czemierniki jest walka o ciągłość dostaw obowiązkowych wsi wobec Państwa. Bo jest jeszcze wiele gromad na terenie gminy, które mają poważne zalety w dostawach zboża, żywca, ziemniaków i mleka. I dlatego Komitet Gminny w Czemiernikach, każda podstawowa organizacja partyjna w gromadzie i każdy członek partii musi wzmocnić pracę polityczną, wzbogacać jej formy dla lepszej mobilizacji wsi do wypełniania swoich obowiązków wobec Państwa.

W pracy tej powinien uczestniczyć aktyw bezpartyjny. W dyskusjach sunkowo mało poświęcił towarzysze uwagi temu zagadnieniu. Mówiła o tym tylko tow. Zarembina wskazując na konieczność udzielenia dalszej pomocy organizacji ZMP.

Dotychczasowa praca młodzieży ZMP-owskiej na terenie gminy Czemierniki jest dobra. Koła gromadzkie aktywnie przystąpiły do walki, aby założenia uchwały Rządu były należycie wprowadzane w życie. I trzeba, aby organizacje partyjne w tej pracy widziały w ZMP swego pierwszego pomocnika.

Tym pomocnikiem winny być również komitety Frontu Narodowego, koła ZSL i ZSch. Niewątpliwie partie w gminie Czemierniki stać na to, aby korzystając ze swoich doświadczeń w okresie wyborów dotrzeć poprzez szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny do każdej gromady, do każdego chłopca.

Mobilizacja szerokiego aktyw jest tym bardziej konieczna, że kula-k i spekulanci nie skapitulowali. Mówił o tym obszernie małorolny chłop tow. Bocian z gromady Tarkawice. Kułacy w tamtejszej okolicy obrali sobie jako „argument” wręgiej propagandy wśród mało i średniorolnych chłopów fakt, iż ceny za obowiązkowe dostawy nie zostały podwyższone. Dzięki pracy aktyw w terenie chłopci zrozumieli, że obowiązkowe dostawy to właśnie ich wkład w uprzemysłowienie kraju, budowę nowych szkół, osiedli, z których korzystają oni i ich dzieci, że przez podniesienie wydajności z ha będą uzyskiwać coraz większe nadwyżki, które będą mogli swobodnie, bez pośrednictwa spekulantów sprzedawać na wolnym rynku.

Komitet Gminny i organizacje partyjne w gminie Czemierniki muszą pamiętać o tym, że walka o terminowe dostawy, o wzrost wydajności produkcji rolnej toczyć się będzie przy zaostrzającej się walce klasowej na wsi, przy wzmagającym się oporze kulaka przeciwko zarządzeniom władzy ludowej.

W walce z kulacką, wrogą propagandą, o właściwą postawę pracującej wsi, organizacja partyjna z gminy Czemierniki na gminnym zebraniu postawiła: wzmocnić pracę partyjną, dać każdemu członkowi partii konkretne zadania partyjne, zacieśnić więź z bezpartyjnymi. Zadania te spełni na pewno. Piotr

## W gminie Turobin dzieje się źle

Coraz więcej chłopów po zapoznaniu się z uchwałą Rządu spieszy wykonać swoje zobowiązania w żywcu za I kwartał br. Dogodne dla chłopów warunki oraz zrozumienie intencji Rządu wpływa na to, że obecnie we wszystkich gminach znacznie wzrosła dostawa żywca. Niektóre gminy w dniach spędu notują dwa a nawet trzykrotnie więcej zakupionych tuczników niż w ub. roku. Jednak powodzenie tej akcji zależy od tego jak aparat skupu GS, GRN oraz organizacja masowe przyniosły uchwałę Rządu do mas chłopskich, w jaki sposób zapoznały chłopów z jej treścią. Korzyści płynące z terminowej realizacji zobowiązań są bezsporne, chodzi jednak o to, żeby chłop o nich wiedział. Zdarza się bowiem, że nie wszyscy jeszcze chłopci wiedzą o nowych warunkach kontraktacyjnych, nie wszyscy wiedzą, co im daje przedterminowa realizacja obowiązkowych dostaw. Dlatego też w tych gminach, w których aktyw dotarł do chłopów, wyjaśnił im sens uchwały, tam wyniki są widoczne.

W gminie Niemce (pow. Lubartów) wielu już chłopów wykonało obowiązkowe dostawy żywca przypadające na I kwartał. Np. Józef Kowalik z gromady Wola Niemiecka dostarczył tucznika wagi 150 kg wykonując tym samym swoje zobowiązanie. Piotr Sadura z gromady Niemce wykonując plan dostarczył tucznika wagi 218 kg. Inni chłopci tej gminy również nie pozostają w tyle, wykonując swoje zobowiąza-

nia nabywają prawo wolnego dysponowania nadwyżkami.

Gorzej ta sprawa przedstawia się w gminie Turobin (pow. Krasnostaw). Gminny delegat CUS nie ma dotychczas ani jednego kwitu z dostaw żywca na bieżący rok. Nie wiele też jest ich u referenta skupu Gminnej Spółdzielni ZSch. Odbiły się tam wprawdzie dwa spędy 7 i 14 bm., ale na pierwszy spęd chłopci dostarczyli tylko cielęta, a dopiero na drugi 18 bekonów. Dostawcami byli Władysław Szafranek z gromady Żabno, Stanisław Wilk z gromady Huta, Stanisław Głowala z gromady Przedmieście i inni. O czym to świadczy? O tym, że w gminie Turobin nowa uchwała Rządu nie została chłopom dostatecznie wyjaśniona, że dowiadują się o niej przypadkowo.

W gminie Turobin obserwuje się nie tylko zaniedbania w akcji propagandowo-wyjaśniającej, ale również niedociągnięcia organizacyjne przeważnie w pracy GS. Przejawia się tu również kumoterstwo i brak troski o interesy chłopskie. Np. w dniu 14 bm. wielu chłopów nie pobrało należnych im otrąb, bo magazynier wydał jednorazowo 15 q otrąb kombinatorowi, który skupiło od okolicznych chłopów kwity. Nie dostateczne zaopatrzenie w otrąpy powoduje to, że chłopci po kilku bezowocnych zgłaszaniach się odsprzedają kwity spekulantom, którzy mając znajomości w GS pobierają otrąpy bez kolejek, jak to było w dniu 14 bm.

Brak pracy politycznej oraz kumoterskie stosunki powodują, że w gminie Turobin uchwała Rządu nie jest dokładnie znana przez chłopów. Ten stan rzeczy musi zniknąć. Uchwała Rządu leży w interesie wszystkich ludzi pracy — robotników i chłopów. Pracujący chłop, któremu uchwała gwarantuje dogodne warunki musi o tym wiedzieć, a przede wszystkim musi otrzymać wszystko co mu się słusznie należy za wykonanie zobowiązań.

J-rz.



W okresie zimowym w warsztatach POM wre gorączkowa praca. Mechanicy i traktorzyści remontują traktory do akcji wiosenno-letniej, by w przewidzianym terminie wyruszyć w pole. — Na zdjęciu: Władysław Kwaśny traktorzysta z POM Mirze, który wyrabia przeciętnie 200% normy przy remoncie swego „Ursusa”.



# KULTURA FIZYCZNA I SPORT

## Narciarskie biegi patrolowe podstawą umasowienia narciarstwa



Zimowe Biegi Patrolowe są pierwszą masową imprezą narciarską, mającą za swój główny cel popularyzację narciarstwa nizinnego i wyprowadzenie na świeże powietrze szerokiego rzesz sportowców i ludzi pracy. Wezmą w niej udział wszyscy narciarze naszego województwa — członkowie Szkolnych Kół Sportowych, Kół Sportowych przy zakładach pracy, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych. Impreza ta umożliwi masowe zdobywanie norm SPO i BSPO oraz umożliwi sprawdzenie stopnia sprawności fizycznej zawodników. Możemy śmiało postawić twierdzenie, że Masowe Narciarskie Biegi Patrolowe będą sprawdzianem stanu narciarstwa na naszym terenie i egzaminem narciarstwa nizinnego.

Biegi Patrolowe odbędą się zgodnie z regulaminem GKKF-u na terenie całego kraju w czasie od 15 stycznia do 15 lutego. Uczestniczą w nich patroli mężczyźni na trasie 12 km, złożone z 5-ciu uczestników, 3-osobowe patroli kobiet na trasie 8 km, 3-osobowe patroli chłopców w wieku 15—17 lat na trasie 6 km i dziewcząt w wieku 15—17 lat na dystansie 4 km. Biegi te mają również na celu wyrobienie dążności do zespołowego osiągnięcia celu, a regulamin przewiduje, że patrol, którego chociaż jeden uczestnik nie ukończył biegu, zostaje zdyskwalifikowany i nie może być uwzględniony w punktacji. Biegi te odbywać się będą seriami, by umożliwić startowanie jak największej ilości zawodników na tym samym sprężeniu. W wypadku niekorzystnych warunków śnieżnych wszystkie patroli przebiegają trasę bez nart na następujących dystansach — mężczyźni 10 km, kobiety i dziewczęta 5 km oraz chłopcy 8 km.

W celu zdopingowania zreszeń, pionów i szkół do wystawiania jak największej ilości patroli ustanowiono punktację, która w ramach współzawodnictwa powinna zmobilizować jak największe ilości startujących. Punktacji podlegają patroli i poszczególni uczestnicy. Główne zasady punktacji są następujące:

patrol jest klasyfikowany i punktowany, jeśli na metę przybędą razem wszyscy uczestnicy patroli. Patrol męski i kobiecy otrzymują 5 pkt., a patroli juniorów i dziewcząt 3 punkty. Każdy zawodnik, który spełni warunki na normy SPO czy BSPO otrzymuje 1 punkt, bez względu na to czy patrol został sklasyfikowany.

Po zakończeniu biegów patrolowych i obliczeniu punktów w ramach współzawodnictwa, GKKF przyzna nagrody wyróżniającym się WKKF-om i zreszeńiom, natomiast Rady Główne Zreszeń najlepszym Radom Okręgowym i Kołom Sportowym, a WKKF najlepszym PKKF-om. Okręg lubelski został zaliczony w ramach współzawodnictwa do grupy IV, gdzie znajdują się ponadto: Koszalin, Zielona Góra i Olsztyn. W celu należytego przeprowadzenia tak szeroko zakrojonej imprezy już teraz wszystkie zreszenia, piony, wydziały oświaty winny rozpropagować biegi patrolowe na swoim terenie, zgłaszać patroli do odpowiednich Miejskich i Powiatowych KKF-ów, przeprowadzać treningi na odpowiednich trasach, dopilnować, by wszyscy startujący

poddali się badaniom lekarskim, opracować zgodnie z regulaminem zimowych biegów patrolowych — regulamin współzawodnictwa dla swoich jednostek terenowych i przekazać je wraz z wytycznymi w teren. Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej nawiążą ścisłą współpracę z Zreszeńiami Sportowymi na swoim terenie, udzielając im jak najdalej idącej pomocy. Należy również przeprowadzić akcję propagandową. Do akcji przygotowawczej i przy samym przeprowadzeniu imprezy należy wykorzystać działaczy sportowych wszystkich dyscyplin sportu.

Czasu już niedużo. Za parę dni możemy mieć odpowiednie warunki śniegowe, zatem trasy powlny już być wytyczone, a impreza przygotowana organizacyjnie, aby bez straty czasu można wykorzystać dogodne warunki przeprowadzić biegi patrolowe w takiej skali, by nasze województwo znalazło się na jednym z czołowych miejsc w kraju. Dobrze przeprowadzona impreza na pewno przyczyni się do popularyzacji i rozwoju narciarstwa nizinnego.

H. K.



We Wrocławiu zakończyły się trzydniowe indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Poważny sukces odnieśli ping-ponści wrocławskiego Ogniwa — Arbach i Roslan zdobywając tytuł mistrza i wice mistrza Polski. Na zdjęciu: Arbach — mistrz Polski w tenisie stołowym. (CAF — fot. St. J. dowiński)

### Ostatnie wiadomości sportowe

#### OWKS Lublin — AZS Warszawa 21-103 (8:39)

Rozegrane w Lublinie ćwierćfinałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet między miejscowym OWKS-em i AZS-em Warszawa zakończyło się zdecydowaną wygraną akademikzek w stosunku 21:103 (8:39). Mecz toczył się przy przytłaczającej przewadze gości. Na sze zawodniczek, zwłaszcza po przerwie zagrały znacznie poniżej swoich możliwości. W drużynie AZS-u wyróżniły się: Węgrzynowicz, Wróczyńska, Osieńska i Czopkówna. Z naszych zawodniczek najlepiej zagrały Joško i Wójcik.

Punkty dla OWKS-u zdobyły: Joško 9, Wójcik 8, Galewska 2 oraz Czarnecka i Pruta po 1.

Dla AZS-u: Węgrzynowicz zdobyła 34 punkty, Wróczyńska 29, Osieńska 20, Czopkówna 15, Kłosińska i Lewandowska po 2 oraz Józwiak 1.

Sędziowali: Elbanowski z Warszawy i Maliszewski z Lublina. Widzów — 1,5 tysiąca.

#### KS Zamość — KS »Stal« WSK 14:6

W zawodach pięciarskich o mistrzostwo klas powiatowej młody zespół Stali WSK przegrał z drużyną KS Zamość 6:14.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Zamościa), waga musza — wobec nadwagi Kocjana punkty zdobył bez walki Liszewski; w kogucia — Staniszewski wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Maliszewskim; w piórkowa — Marcinkowski przegrał przez k. o. w 2 starciu z Kaszubskim; w lekka — Młicki zwyciężył przez k. o. w II rundzie Krauzą; w lekko-półśred. — Onikonowski zdobył punkty wobec nadwagi Barszczewskiego. Wal-

ka towarzyska zakończyła się remisem; w półśrednia — Mikuckiemu w 2 starciu sekundant poddał Nowaka w lekko-średnia — Bednarek przegrał przez tko w III rundzie z Krasnożonem; w średnia — Klukowski przypunktował Polberga; w półciężka — Kolodziejowi już w I starciu sekundant poddał Książka; w ciężka — Biesiada wygrał w II rundzie z Demskim, którego poddał sekundant.

W ringu sędziował ob. Gaweł słabo, punkty ob. ob. Drożdżyński, Ceglarz i Kowalczyk. Widzów około 1000.

Drugi mecz o mistrzostwo klasy powiatowej między Gwardią (L.) i Budowlanymi (L.) zakończył się zwycięstwem Gwardii 17:3.

### Tylko do 20 bm nadsyłać można odpowiedzi

## Kukier, Joško, Szwendrowski i Patyński w czołówce Puchar przechodni czeka na najlepszego sportowca Lubelszczyzny

Nasz konkurs — plebiscyt sportowy zbliża się ku końcowi. Zaledwie kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy po żmudnych obliczeniach ujrzymy kogo głos opinii publicznej naszego województwa uznał godnym miana najlepszego i najbardziej popularnego sportowca Lubelszczyzny. Postanowiliśmy zakończyć plebiscyt w ustalonym terminie — tj. 20 stycznia. A zatem — ostatecznym terminem wysłania kuponu jest **wtorek 20 stycznia br.** O zakwalifikowaniu lub odrzuceniu kuponów konkursowych rozstrzygnie data stempla pocztowego.

#### NA KOGO GŁOSUJĄ CZYTELNICZY?

Do chwili obecnej trudno przewidzieć kto zwycięży w naszym plebiscycie. Większość czytelników na pierwszych miejscach zgodnie typuje: **Kukiera, Joško, Szwendrowskiego i Patyńskiego.** Ale nie sposób przewidzieć, kto z nich uzyska ostatecznie pierwszą lokatę, ponieważ jak wynika z prowizorycznych obliczeń, poszczególnych sportowców czołówki dzieli minimalna ilość punktów. Poza tym wiele głosów otrzymują — Zdunek, Kietczewski, Kucharski, Franek, Czaplinski, Nastarski, Jesionowska, Niedziela, Fariaszewski, Dembowski i inni.

#### PUCHAR KS „STAL“ WSK I „SZTANDAR LUDU“ OTRZYMA NAJLEPSZY SPORTOWIEC LUBELSZCZYZNY

Wielkie zainteresowanie plebiscytem sportowym ze strony społeczeń-

stwa i fakt, że staje się on czynnikiem sprawiedliwej oceny — osiągnięć i postawy zawodników oraz bodźcem do dalszej, wytyczonej pracy sportowej — postanowiliśmy ogłaszać nasz plebiscyt co roku. Klub Sportowy „Stal“ WSK i Redakcja „Sztandaru Ludu“ fundują puchar przechodni dla najlepszego sportowca Lubelszczyzny, a poza stali zawodnicy, którzy zajmą dalsze miejsca na liście dziesięciu otrzymają pamiątkowe dyplomy.

#### SPORTOWCY O PLEBISCYCIE

Poza sympatykami sportu liczny udział w naszym plebiscycie wzięli sami sportowcy. Nadesłali wiele kuponów i kilkadziesiąt ciekawych wypowiedzi. Wszyscy z radością witają ogłoszony plebiscyt i oceniają go jako czynnik mobilizujący do szlachetnego współzawodnictwa sportowego. Oto co pisze T. Patyński:

„Z radością powitałem wznowiony przez „Sztandar Ludu“ konkurs — plebiscyt na 10-ciu najlepszych sportowców Lubelszczyzny. Moim zdaniem konkurs ten winien być przeprowadzany rokrocznie, gdyż jest on czynnikiem niezwykle mobilizującym w pracy na niwie spor-

townej i przyczyniać się będzie do dalszego podniesienia poziomu sportowego i ideologicznego najlepszych sportowców — wyczyńców naszego województwa... Jestem przekonany, że bez względu na to, który z wyczyńców uplasuje się na pierwszym lub na dziesiątym miejscu, to poza wielkim zaszczytem wyróżnienie to zobowiąże go do dalszej, wytrwałej pracy ideologicznej i sportowej”.

Również z zadowoleniem wita nasz plebiscyt Stanisław Franek — pisząc:

„W Lublinie przebywam już 2 lata. Ze sportem lubelskim żyłem się bardzo mocno i z radością biorę udział w waszym konkursie. Na pierwsze miejsce typuję H. Kukiera za jego piłą i wytrwałą pracę oraz ambitną postawę we wszystkich spotkaniach. Równie wysoko stawiam W. Szwendrowskiego, T. Patyńskiego i D. Joško.

Przypominamy, że kupony nadsyłać należy na adres redakcji „Sztandaru Ludu“ Lublin, ul. 3 Maja 14 z zaznaczeniem na kopercie „Plebiscyt sportowy“ — najpóźniej do dnia 20 bm.

(X)

KUPON PLEBISCYTOWY	
Lista najlepszych sportowców Lubelszczyzny w r. 1952	
1.	_____
2.	_____
3.	_____
4.	_____
5.	_____
6.	_____
7.	_____
8.	_____
9.	_____
10.	_____
Imię i nazwisko głosującego _____	
Dokładny adres _____	

### Ogniwo — AZS w hokeju na lodzie

Pogoda nareszcie uśmiechnęła się do miłośników sportów zimowych i w niedzielę na lodowisku „Ogniwo“ oglądaliśmy pierwsze w tym sezonie spotkanie hokeja na lodzie.

W meczu towarzyskim drużyn lubelskich „Ogniwo“ pokonało AZS 14:2. Wyniki poszczególnych tercji — 4:1, 7:1, 3:0.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

„Ogniwo“ — Borowski, Karwowski, Tarka, Sokoliński R., Cieśliński, Skrainiński, Sokoliński J., Malinowski, Isztok I, Isztok II, Greguła i Bylica.

AZS — Kotłowski, Białek, Zwoliński, Wiśniewiecki, Dziekoński, Pletkiewicz, Woźniak, Rokicki, Pietruski i Smożowski.

Przebieg meczu upłynął pod znakiem zdecydowanej przewagi zawodników „Ogniwa“, którzy w drużynie

nie akademików mieli zbyt słabego przeciwnika. Atak „Ogniwa“ przeprowadzał ładne, chociaż mało skuteczne akcje, gubiąc się często pod bramką przeciwnika. Akademicy stanęli do meczu słabo przygotowani technicznie i kondycyjnie, ale zepchnięci do defensywy zagraли ambitnie i ofiarnie. W drużynie zwycięskiej dobrze zagraли: Cieśliński, Isztok I, Karwowski i Malinowski. W zespole AZS bardzo dobrze wypadli bramkarz Kotłowski, a ponadto wyróżnił się Prętkiewicz i Rokicki. Bramki strzelili: dla „Ogniwa“ — Cieśliński 4, Karwowski i Sokoliński — po 3, Isztok I — 2, Malinowski i Sokoliński R. — po 1. Dla AZS — Prętkiewicz i Wiśniewiecki.

Zawody prowadził ob. cb. Wróblewski i Dziuba.

Widzów około 1.000.

(VII)

### W zapowiedzianej Wielkiej Imprezie Sportowej udział wezmą przodujący: PING-PONGIŚCI BOKSERZY SZERMIERZE SZACHIŚCI LYŻWIARZE

— Ogłoszone będą wyniki Plebiscytu.  
— Wręczony zostanie puchar najlepszemu sportowcy w Lubelszczyzny.  
— Uczestnicy obejrzą film sportowy.

Imprezę zakończy zabawa taneczna urozmaicona występami zespołów artystycznych.